Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

ŻYCIE ROLNICZE





ORGAN · ZWIĄZKU IZB i ORGANIZACYJ ROLNICZYCH · R P

TYGODNIK

Rok III – Nr 18 – 30.IV. 1938 r.

WARSZAWA · KOPERNIKA 30

Cena pojed. nr. 60 gr.

Dołączony nr 4 „PRZEGLĄDU HODOWLANEGO"

Rok III Warszawa, 30 kwietnia 1938 r. Nr. 18

ŻYCIE ROLNICZE

PISMO TYGODNIOWE ILUSTROWANE

Organ Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R. P.

Z MIESIĘCZNYM DODATKIEM „PRZEGLĄD HODOWLANY"

WARUNKI PRENUMERATY: Miesięcznie 2 zł. — kwartalnie 6 zł. — półrocznie 12 zł. — rocznie 24 zł. — Pojedyńczy numer 60 groszy. Zagranicą 3 zł. miesięcznie.

Warszawa, Kopernika 30, V piętro, tel. 2-68-60 Konto P.K.O. 466 Przekaz rozrachunkowy 165 Warszawa 1.

Redakcja rękopisów nie zwraca. Przedruk dozwolony tylko za podaniem źródła

PRZEWODNICZĄCY KOMITETU REDAKCYJNEGO PROF. DR. WITOLD STANIEWICZ

TREŚĆ:

EKONOMIKA

Położenie gospodarstw włościańskich w r. 1936/7.

Pod powyższym tytułem ukazał się w ramach Biblioteki Puławskiej jako nr. 76 komunikat Wydziału Ekonomiki Rolnej Drobnych Gospodarstw Wiejskich na podstawie tymczasowych danych z rachunkowości rolniczej. Ponieważ normalne sprawozdanie może być opracowane dopiero w okresie 14 miesięcznym po ukończeniu roku gospodarczego, dlatego Wydział dokłada starań, by przynajmniej skrócone sprawozdanie w formie „komunikatu" podać jak najszybciej do publicznej wiadomości. Do opracowania „komunikatu" przyjmuje się materiały z 200 gospodarstw, rozmieszczonych dość równomiernie na całym terenie Polski.

Jest to niesłychanie mała cyfra jak na 4 miliony gospodarstw, ale winę za taki stan rzeczy ponosi nie Wydział, lecz brak środków finansowych w odpowiedniej ilości. A szkoda, albowiem poznanie położenia gospodarczego masy włościańskiej, stanowiącej podstawową warstwę społeczną u nas, jest rzeczą niezmiernie ważną i dlatego każdy grosz wydany na powyższy cel byłby celowy.

Drugim brakiem omawianego komunikatu jest nie dający się zaprzeczyć fakt, że gospodarstwa prowadzące rachunkowość odbiegają od przeciętnego poziomu wzwyż. Wprawdzie „komunikat" broni się przeciw temu zarzutowi, twierdząc we wstępie, że Wydział pomija gospodarstwa nietypowe i odróżniające się wyższym poziomem, jednakże na stronie 10. sam stwierdza, że plony badanych gospodarstw były w r. 1936 wyższe od przeciętnych plonów dla Polski, to w pszenicy o 19,7 proc., w życie o 16,5 proc., jęczmieniu o 21,4 proc., owsie o 22,9 proc. i w ziemniakach aż o 32,2 proc.

Niemniej jednak wyniki rachunkowe z 200 gospodarstw mogą stanowić ilustrację ogólnej sytuacji drobnego rolnictwa dla wykazania zmian zachodzących z roku na rok w życiu gos-

podarczym wsi. Albowiem jeśli by nawet poziom gospodarstw był wyższy, to ten ewentualny brak powtarza się co roku i traci na ostrości. Chodzi tylko o to, aby tę samą stosowano co roku zasadę, a co właśnie ma miejsce. Wprawdzie omawiany jedenasty z rzędu komunikat uległ drobnej zmianie, albowiem do przychodu surowego nie wliczono czynszu za mieszkanie rodziny gospodarstwa, oraz do kosztów wyżywienia wynagrodzenia rodziny za pracę, ale zmiany te wprowadzono również do cyfr z lat ubiegłych w celu osiągnięcia porównywalności wyników z poszczególnych lat. Wydział bowiem wyszedł z całkiem słusznego założenia, że ustalenie wysokości czynszu i wynagrodzenia za pracę przy kuchni miało znaczenie czysto teoretyczne i nie dawało żadnych podstawowych materiałów do oceny położenia gospodarstw rolnych, dlatego uznano je za zbyteczne.

„Komunikat" podnosi, że rok gospodarczy 1935-36 był rokiem przełomowym i po szeregu lat kryzysowych przyniósł pewne polepszenie w sytuacji gospodarczej wsi. Rok sprawozdawczy wykazuje dalszą poprawę. Warunki przyrodnicze w r. 1936 były średnio pomyślne, a więc ani za dobre ani za kiepskie. Koniunktura była jednakże lepsza, albowiem z powodu światowego nieurodzaju pszenicy w r. 1934, 1935 i 1936 zapasy tego produktu spadły z 102 mil. q do 35 mil. q, tj. o dwie trzecie, a nadto wskutek posuchy w Stanach Zjednoczonych ceny zbóż na rynkach światowych zwyżkowały. Niewątpliwie wpłynęły również na zmianę koniunktury rolniczej zbrojenia poszczególnych państw, połączone z gromadzeniem zapasów żywności, a także ogólna poprawa gospodarcza. Wobec tego zwyżka cen zbóż wyniosła w stosunku do poprzedniego roku gospodarczego w pszenicy od 15,8 proc. do 60,6 proc., w życie od 2,3 proc. do 92,6 proc., w jęczmieniu od 22,3 proc. do 75,3 proc., w owsie od 12,2 proc. do 64,4 proc. Ceny ziemniaków podniosły się o 100 proc. Podniosła się również cena siana i słomy. Cena koni wzrosła 20 — 28 proc., krów 1,7 — 16,3 proc., cena trzody podniosła się 1,3 — 27,5 proc. Cena mleka była wyższa o 1 grosz w pewnych miesiącach; ceny jaj wykazały zwyżkę w miesiącu lutym do maja włącznie. Na ogół, jak stwierdza „komunikat", *ceny zbóż wykazały wydatniejszą zwyżkę niż ceny zwierząt i produktów zwierzęcych,* które uległy poprawie już w roku ubiegłym. Wskaźnik cen artykułów sprzedawanych przez rolników wzrósł w ciągu roku 1936-37 z 37,0 na 51,9 i był wyższy od analogicznych cyfr roku ubiegłego w pierwszej połowie roku o 1 do 4,8 punktów, zaś w drugiej połowie o 9,8 do 13,8 punktów. Wskutek szybszego wzrostu cen na artykuły sprzedawane przez rolników niż na środki produkcji przez nich zakupywane, nastąpiło częściowe *zwarcie „nożyc"*, zwłaszcza pod koniec roku gospodarczego, tak bardzo pożądane przez rolników. *Eksport* produktów rolniczych i przemysłu rolnego wzrósł wartościowo o 22 proc. i więcej, przy czym eksport produktów rolniczych nieco zmalał, natomiast wzrósł wywóz produktów hodowli. *Popieranie wywozu produktów hodowlanych przez rząd było kontynuowane w szerszym zakresie aniżeli dotychczas.* Jest to stanowisko całkiem słuszne, bo eksportując zboże, eksportujemy właściwie naszą nędzę. Poparcie eksportu produktów zwierzęcych jest poparciem gospodarstw drobnych.

Celem ograniczenia podaży zboża po zbiorach stosowany był *kredyt ulgowy,* zastawowy i zaliczkowy. Dodatnio na poprawę koniunktury cen wpłynęło również *wstrzymanie egzekucji podatkowej* na czas od 15 lipca do 15 października. Dodatnio odbiła się również na położeniu gospodarstw *akcja oddłużeniowa,* zmierzająca do dostosowania wysokości i warunków spłat do możliwości finansowej rolników. Poprawa położenia objawiła się między innymi *wzrostem wpływów* z tytułu podatku gruntowego i należności Funduszu Obrotowego Reformy Rolnej. Dobrą była również spłacalność kredytów zastawowych. Zabiegi rządu zmierzające do usprawnienia handlu rolniczego i równomiernego rozłożenia podaży w ciągu roku, a to przez rozbudowę elewatorów, chłodni, rzeźni i mleczarni, znajdują również swój wyraz w poprawie rolnictwa.

Jeśli chodzi o materiał, na którym oparł się Wydział, to należy przede wszystkim zaznaczyć, że przeciętny obszar gospodarstw badanych wynosi 12,3 ha. Plony są na ogół niskie, aczkolwiek wyższe od przeciętnych w Polsce, o czym już wyżej wspominano. W roku 1936 zaznaczył się w porównaniu do roku poprzedniego wzrost plonów, a to pszenicy o 5 proc. i ziemniaków o 4 proc., natomiast plony żyta obniżyły się o 3,8 proc. i jęczmienia o 5,3 proc.

O tragedii rolnictwa w okresie kryzysu świadczy między innymi *spadek wartości kapitału czynnego* w gospodarstwach. Kiedy w roku 1929 wynosił przeciętny kapitał czynny na ha 3,911 zł, to w roku 1935 — 1,805 zł, w roku 1936 — 1,789 zł. Spadek ten wywołany był prze-

de wszystkim spadkiem ceny ziemi, której wartość wynosiła w r. 1929 — 2,322 zł za 1 ha, a w roku 1935 tylko 999 zł. W roku 1936 widzimy poprawę, bo wartość podniosła się na 1,013 zł. Ten ogromny spadek cen ziemi nasuwa refleksje, pogrążył on bowiem rolnictwo w olbrzymie długi, które w okresie hyperdeflacji niepomiernie wzrosły w stosunku do nowej, zmniejszonej wartości ziemi. Rolnika bito dwoma batami, a mianowicie spadkiem wartości jego ziemi, a z drugiej strony wzrostem wartości złotego tak, że chociaż dług nominalnie nie wzrósł, to faktycznie podniósł się prawie trzykrotnie Stąd też akcja oddłużeniowa była częściowym wyrównaniem (bardzo zresztą niedostatecznym) krzywdy, jaka niezasłużenie całkiem spotkała zwłaszcza rolnictwo. Rok 1936 zaznaczył się już zahamowaniem spadku wartości kapitałów, który zwłaszcza w roku 1934 i 1935 był bardzo wielki.

Kapitał ziemi uległ stosunkowo większej obniżce, aniżeli kapitał budowlany i inwentarza martwego. Największe *zadłużenie* rolnictwa występuje w roku 1931. Wynosiło ono *384 zł na ha,* w czym 60 proc. przypadało na długi krótkoterminowe, co czyniło położenie rolników szczególnie krytycznym. W następnych latach długi bieżące obniżają się, natomiast hipoteczne wzrastają o 48,5 proc., świadcząc o przesunięciu zobowiązań bieżących na następne lata. W latach od 1931 do 1935 długi zmniejszyły się o 11,2 proc. w czym bieżące o 42,5 proc. W roku 1936 długi bieżące spadły w stosunku do 1935 roku o 20,9 proc., hipoteczne o 9,1 proc., zaś spłaty rodzinne pozostały bez zmiany. Na ogół jednak *struktura długów* w tym roku (1936-37) jest *korzystniejsza* dla rolników aniżeli w latach ubiegłych, gdyż długi bieżące stanowią *już tylko 35,8 proc., długi hipoteczne 46,9 proc. Zadłużenie gospodarstw w roku 1935 w stosunku do 1927 było trzykrotnie większe na 100 zł kapitału czynnego,* nie mówiąc o wzroście wartości złotego. W ostatnim roku nastąpiła poprawa. Że jednak sytuacja małorolnych (a także większych gospodarstw) nie jest i dzisiaj pocieszająca, to dowodem, że w r. 1936-37 w zespole gospodarstw badanych (200) *nie było ani jednego warsztatu bez długów,* zaś 79 gosp. (39,5%) wykazało zadłużenie wynoszące do 100 zł na ha, 32 gosp. (16%) od 100 — 200 zł, 22 gosp. (11%), od 200 — 300 zł, 22 gosp. (11%) od 300—500 zł, 26 gosp. (13%) od 500 — 800 zł i 19 gosp. (9,5%) ponad 800 zł na ha.

Majątek czysty na ha ziemi użytkowej spadł z 3,591 (1928) na 1.493 zł (1936). *Najniższy poziom majątku osiągnęły badane gospodarstwa w roku 1935.* W stosunku do roku 1934-35 wzrosły w roku sprawozdawczym ogólne *przychody gotówkowe z gospodarstwa rolnego o 34,8%,* zaś w stosunku do roku 1935-36 o 19,3%. W stosunku do roku ubiegłego wzrósł przychód z pszenicy o 43,4%, żyta o 37,5%, ziemniaków o 21,2% z innych ziemiopłodów o 10,5% razem przychody gotówkowe z produkcji roślinnej wzrosły o *25,9%.* Zaznaczył się również wzrost przychodów gotówkowych w zakresie produkcji zwierzęcej, a to: bydła o 10,9%, mleka 10,5%, trzody 19,6%, pozostałych o 13,3% razem z produkcji zwierzęcej o 11,9%. Ubytek przychodu wykazuje hodowla drobiu o 6,7% i jaj o 10,9%. Przychody z pożyczek wzrosły o 29.9%.

W porównaniu z r. 1934-35 przychody z produkcji roślinnej wzrosły o 28,2%, zaś z produkcji zwierzęcej o 37,7%.*Najniższymi przychodami odznaczają się lata 1933-34 i 1934-35. Były to lata najgorsze dla rolnictwa.* Okres niskiego poziomu przychodów z produkcji roślinnej obejmuje sztery lata od 1932 - 33 do 1935 - 36, zaś z produkcji zwierzęcej dwa lata — od 1933-1935. Podkreślić należy, że szczególnie *dodatnio kształtowały się w roku sprawozdawczym przychody z mleka i przetworów mlecznych* w porównaniu z innymi gałęziami, co zawdzięczać należy nie tyle wzrostowi cen, ile rozwojowi spółdzielczości mleczarskiej; 38% gospodarstw objętych sprawozdaniem dostarczało mleko do mleczarni, (co znów nie świadczy zbytnio wyraźnie o przeciętności tych gospodarstw w porównaniu do ogółu).

O poprawie sytuacji gospodarczej wsi świadczy również *wzrost ogólnych wydatków rolniczych o 21,54% w porównaniu do roku 1935-36.*

Poważniej wzrosły np. wydatki na nawozy sztuczne (o 26%), na nasiona (o 30,8%), pasze treściwe (o 13,3%), na robociznę (o 23,7%), co jest objawem pocieszającym, uległy natomiast obniżce wydatki na naprawę budynków (o 25,3 proc.), drobne narzędzia rolnicze (o 10,2%) oraz w mniejszym stopniu na podatki (o 3,3% i ubezpieczenia o 6,3%). *W rezultacie wydatki bieżące wzrosły o 9,4%.* Pocieszającym byłby spadek rozchodów na cele podatkowe, gdyby był większy.

Pocieszającym objawem jest również wzrost wydatków na cele *inwestycyjne* i tak inwestycje w budynkach podniosły się o 20,6%, inwentarza martwego o 49,8%. Inwentarz martwy jest

może najczulszym barometrem poprawy koniunktury. Z nastaniem kryzysu najbardziej spada ta pozycja i fabryki maszyn rolniczych bankrutują o wiele szybciej niż inne fabryki, pracujące dla rolnictwa.

Zwiększyły się również wydatki na kupno ziemi. Wzrosły wreszcie kwoty, przeznaczone na spłatę długów oraz na procenty.

Wzrost przychodów gotówkowych w roku 1935-36 spowodował zwiększenie się wydatków na inwestycje budynków i inwentarza martwego. Dalsza poprawa w roku następnym pozwoliła włościaństwu poczynić wydatki *nie tylko o charakterze inwestycyjnym, co uwydatniło się w zwiększeniu wydatków na zakupno nawozów, nasion, paszy treściwej, a także na robociznę,* która to pozycja uległa zwiększeniu na skutek zwyżki płac najmu na wsi. Inwestycje produkcyjne są najbardziej wskazane i świadczą najdobitniej o polepszeniu się sytuacji na wsi pod względem gospodarczym. *Najniższymi ogólnymi wydatkami odznaczają się lata 1933-34 — 1935-36.*

Podniosły się również nieco wydatki gotówkowe na *potrzeby gospodarza i jego rodziny.* W okresie najpomyślniejszym dla rolnictwa miały rodziny włościańskie do dyspozycji na wydatki osobiste 130 zł na ha. Kwota ta obniżyła się o 70% podczas największego kryzysu (1932-33 — 1934-35), bo spadła do kwoty 43 — 46 zł. W omawianym roku podniosła się do kwoty zł 64,21. Nie jest to wiele ale w każdym razie już coś. Zestawienie wydatków na cele osobiste z wydatkami na cele gospodarcze świadczy dobrze o naszym gospodarzu, który każdy przypływ grosza kieruje przede wszystkim na cele gospodarcze, a dopiero na drugim miejscu na cele osobiste, chociaż braki na tym odcinku są bardzo liczne i ciężkie.

Dowodem dalszym poprawy koniunktury gospodarczej jest *wzrost wydatków na kupno środków utrzymania o 17,5%.* Szczególniej pocieszającym jest wzrost ich na zakupno mięsa (o 32,4%), mąki (31,1%), cukru (11,5%), sprzętów kuchennych (20,9%), węgla (42,2%), innych środków opałowych o 28,3% i różnych o 20,5%. Widzimy z tego, że wzrosły *najbardziej wydatki na opał, mięso i mąkę.* Ponieważ wieś nasza reaguje na spadek dochodów zaciskaniem pasa, więc jego pewne rozluźnienie jest z punktu widzenia społecznego bardzo wskazane. Pożądany jest również wielce wzrost wydatków na zakupno węgla, od wzrostu bowiem konsumcji tego artykułu zależy w dużym stopniu poprawa na rynku gospodarczym. W zakresie wzrostu wydatków nie widzimy wzrostu pozycji na światło. Wydatki z tego zakresu pozostają w stosunku do roku ubiegłego niezmienione. Oczywiście, że w okresie największej depresji gospodarczej i te wydatki musiały ulec poważnej redukcji. Ludzie na wsi zaraz z wieczora kładli się do łóżka, aby nie palić światła. Dotyczyło to zwłaszcza biedniejszych, których prace przy gospodarstwie nie zmuszały do kontynuowania zajęć.

Odnośnie do poszczególnych wydatków gospodarstwa domowego, jeśli okres 1936 — 1930 przyjmiemy równy 100, najwyższym wskaźnikiem odznaczają się rozchody na sól (77,5) i środki opałowe (64,4), najniższym na węgiel (33,7) i pieczywo (37,5), co oznacza, że wieś dokładała wszelkich starań, aby nie redukować wydatków na sól i opał. Zredukowała je jednak najsilniej na chleb i węgiel.

Z chwilą poprawy gospodarczej położył nasz włościanin największy nacisk na kształcenie dzieci (wzrost wydatków o 56,3%), zakupno mebli (48,5%) koszta podróży (38,3%), natomiast w mniejszym stopniu zwiększył on swe wydatki na inne cele, jak zakupno odzieży (17,9%), napoje alkoholowe (17,8%), tytoń i papierosy (14,2%), zakupno obuwia (9%) i bielizny (7,7 procent).

W porównaniu z rokiem dobrej koniunktury ogólne *wydatki osobiste* obniżały się z roku na rok, podobnie jak wydatki rolnicze i na kuchnię, dochodząc do *najniższej granicy w latach 1933-34 — 1935-36.* W roku następnym wydatki zaczęły wzrastać. Z wydatków osobistych największej redukcji w porównaniu z okresem dobrej koniunktury uległy wydatki na koszty podróży i napoje alkoholowe, najmniejszej wydatki na opłaty członkowskie, co świadczyło by dodatnio o wyrobieniu organizacyjnym kierowników badanych gospodarstw, ale równocześnie odcinało ich od przeciętnych.

W roku 1936-37 nastąpiło *zahamowanie spadku kosztów produkcji,* a nawet nastąpił wzrost o 5,4%. Pocieszające jest, że wzrosły nakłady, podnoszące kulturę rolną (nawozy, pasze treściwe itd.). Nakład gospodarczy, który w porównaniu do okresu dobrej koniunktury (1927-28) obniżył się o 59,4%, wzrósł o 13,8% w stosunku do roku 1935-36, co również dostarcza dowodu na poprawę położenia gospodarczego wsi. Najwięcej w okresie złej koniunktury spadły wydatki na nawozy, paszę i naprawę budynków,

toteż poprawa na tym odcinku jest pocieszającym wskaźnikiem poprawy sytuacji wsi.

Wzmógł się również *obrót gotówkowy*, jest on jednak dotąd jeszcze *bardzo niski, wynosząc tylko 38% obrotów z roku 1928-29*. Jest to dowodem, że w okresie kryzysu pierwiastki naturalistyczne gospodarstw włościańskich występują w całej pełni na jaw, kapitalistyczne zaś cofają się wstecz.

Jeśli chodzi o charakterystykę *opłacalności badanych gospodarstw*, to rok 1936-37 wykazuje pewną niewielką zresztą podwyżkę (o 10 zł na ha dochodu surowego), gdyż przy równoczesnym wzroście przychodów podniosły się nakłady. Pocieszającym objawem, jak to wyszczególnia „komunikat" jest to, że w badanym okresie *zmniejszyła się ilość gospodarstw z ujemnym przychodem czystym*. Kiedy bowiem w r. 1931-32 na 100 gospodarstw przypadało 45 z ujemnym przychodem czystym, to w roku 1935-36 cyfra ta spadła do 20, a w ostatnim do 13 gospodarstw. Wskazuje to na *dostosowanie się* gospodarki badanych warsztatów rolniczych do warunków narzuconych przez kryzys.

Dochodowość badanych gospodarstw wykazuje dalszy wzrost, gdyż dochód społeczny wzrósł o 13,9%, rolniczy o 19,8%, dochód ogólny o 24,5%. W porównaniu do roku 1934-35 wzrost ten jest o wiele większy. *Dochód ogólny mimo wzrostu spożycia o 25,5% pokrył je z nadwyżką, wynoszącą 195 zł na gospodarstwo.* „Osiągnięcie powyższej równowagi budżetu", pisze „komunikat", „jest dużym sukcesem rolników, jednak ogólne życie gospodarcze Polski wymaga znacznie więcej: podciągnięcia wzwyż rezultatów gospodarowania".

Z zapatrywaniem „komunikatu" tu wyrażonym solidaryzuję się najzupełniej, uważam bowiem, że spoczęcie na laurach po osiągnięciu pewnej poprawy gospodarczej było by lekkomyślnością, tym bardziej, że spłata rozłożonych na raty długów, a następnie obawa, czy ponowny wzrost zapasów na rynku światowym i popsucie się światowej koniunktury nie zepchnie nas znów z powrotem na poziom, z którego zaczynamy się wydobywać nie zachęca do bezczynności. Z kryzysu światowego winniśmy wyciągnąć dla siebie odpowiednie wnioski, a produkcję rolną tak zorganizować, aby ponowne ewentualne kryzysy nie dały się nam tak we znaki jak ostatni. Dewizą, która winna przyświecać czynnikom kompetentnym i zainteresowanym powinno być: „Spodziewajmy się rzeczy jak najlepszych, ale bądźmy na jak najgorsze przygotowani"!

Jan Sondel.

Nowa niemiecka ordynacja scaleniowa.

Przewodnią dewizą przywódców Trzeciej Rzeszy jest niewątpliwie samowystarczalność i to we wszystkich możliwie dziedzinach, w pierwszym zaś rzędzie w zakresie wyżywienia. „Battaglia del grano" walka o ziarno, hasło wprowadzone w życie we Włoszech nie długo po dojściu do władzy reżimu faszystowskiego, znalazło gorliwych naśladowców i w Niemczech, znajdujących się pod względem rolniczym w położeniu o wiele korzystniejszym, niż ich wzór — Włochy. W toku tej walki okazało się konieczne wydanie całego szeregu zarządzeń, wkraczających częstokroć nader głęboko w dotychczasowy ustrój, zwyczaje i ustawodawstwo rolnicze. Jednym z ważniejszych fragmentów w tym zakresie jest bez wątpienia rozporządzenie o scaleniu gruntów z 6 czerwca 1936.

Wprowadzenie w życie tego w racjonalnej gospodarce rolnej nader ważnego zarządzenia uległo znacznej zwłoce skutkiem konieczności przeprowadzenia dokładnych obliczeń odnośnych powierzchni podlegających scaleniu, jak niemniej z powodu konieczności ustalenia kolejności prowincji, w których akcja scaleniowa winna być podjęta. Prace w tym kierunku trwały rok cały i dopiero dnia 16 czerwca r. ub. ogłoszone zostało w dzienniku rozporządzeń Stanu Żywicieli (Verordnungsblattt des Reichsnaehrstandes) rozporządzenie wykonawcze do wspomnianej ustawy scaleniowej z 6.VI. 1936 z tym, że rozporządzenie to weszło w życie natychmiast po ogłoszeniu. Z objaśnień, dołączonych do tego rozporządzenia wykonawczego okazuje się, że najdrobniejsze „działki" znajdują się na południu, zachodzie, zwłaszcza zaś w Nadrenii, Bawarii, Hesji i Wirtembergii. Rozmiary niektórych z tych działek, zwanych „ręcznikami", „Handtuechern", są w licznych wypadkach

tak drobne, że utrudniają wprost pracę nawet ręczną i to bez pomocy koni lub innego zaprzęgu.

Okazało się również, pewne analogie znajdujemy niestety i u nas, że całe mnóstwo tego rodzaju gospodarstw pozbawionych jest dostępu, drogi bowiem prowadzą tylko... miedzą. Właściciele tych mikroskopijnych gospodarstw zmuszeni są nosić nawozy na własnych barkach, trzymając narzędzia w ręku, by z krawędzi miedzy „uprawiać" swoją ziemię.

Podobny stan rzeczy był nie do zniesienia, zwłaszcza w państwie dążącym do samowystarczalności w wyżywieniu i szczycącym się z posiadania istotnie na bardzo wysokim poziomie stojącego Instytutu kultury rolnej, który na prawdę czuwa nad rozwojem tej kultury i to pod wszelkimi względami. Pod egidą bowiem tegoż Instytutu prowadzone są wielkie roboty nawodniające i osuszające, roboty nad gospodarowaniem ogromnych torfowisk, regulacja rzek, grożących zalewem przestrzeni rolnych oraz zagospodarowanie niemniej wielkich ugorów i pustkowi, a nawet i zdobycie na wzór Holandii nowych przestrzeni uprawnych z dna morskiego. Dokładność prac tego instytutu okazuje się najlepiej z danych statystycznych, ogłoszonych ostatnio odnośnie przestrzeni, na których prace wspomniane będą dokonane względnie są już w toku wykonywania. Z obliczenia tego wynika, że około 4 mil. ha przestrzeni ornych wymaga drenowania, 3,5 mil. ha pastwisk i tp. odwodnienia i taka sama ilość nawodnienia. Wytyczono granice torfowisk o globalnej powierzchni 1,9 mil. ha oraz 0,6 mil. ha pustkowi i ugorów, które zostaną poddane uprawie rolnej, oraz wyznaczono przestrzeń 0,1 miliona ha, która „zdobytą" zostanie na pobrzeżu morskim.

W czasie tych właśnie prac obliczeniowych gigantycznych w swych rozmiarach, doliczono się również, że aż 6 milionów ha wymaga natychmiastowego scalenia. Wynik ten, co prawda przekraczający wszelkie przypuszczenia, wysunął na pierwszy plan prace scaleniowe, zwłaszcza, że chodziło w tym wypadku i o unifikację odnośnego ustawodawstwa, datującego się w niektórych prowincjach jeszcze z 1817 i 1834 r.

Wspomniane wyżej ustawa z 6 czerwca 1936 oraz rozporządzenie wykonawcze z 16 czerwca r. ub. uchyliły też wszystkie odnośne regionalne dotąd obowiązujące ustawy, dekrety i rozporządzenia, dokonując tym samym w tej tak doniosłej dziedzinie gospodarstwa rolnego nie mniejszego scalenia. Z wspomnianej już globalnej powierzchni podpadającej pod scalenie a wynoszącej 6 mil. ha, przypada na Prusy 2,7 mil. ha, na Bawarię 1,9 mil. ha, na Wirtembergię 0,4 mil. ha i na Hesję 0,25 mil. ha. Reszta, tj. 0,75 mil. ha przypada na inne kraje.

Główną zasadą nowych przepisów scaleniowych jest dążność, by każdy poszczególny właściciel gospodarstwa rolnego posiadał tyle gruntu, by mógł prowadzić intensywną gospodarkę i by zgodnie z zaleceniem planu czteroletniego, będącego właśnie w toku wykonywania, zdołał uzyskać jak najwydatniejsze plony.

W akcji scaleniowej, przeprowadzić się mającej w danej gminie czy też wsi, osiedlu i tp., uczestniczyć muszą wszyscy właściciele gruntów, a to bez względu na to, czy i ich posiadłości podpadają pod tę akcję, czy też są z niej wyłączone.

Przy scaleniu danego gospodarstwa uwzględnić należy konieczność wygodnego dostępu, możliwość utworzenia odpływów, względnie nawodnienia, oraz nakaz wykorzystania odłogów na cele przyszłych upraw.

Właściciele, którym dla celów scaleniowych odebrano ich własność, otrzymują zasadniczo odszkodowanie również w ziemi i to takiej samej wartości, jaką miała ziemia im odebrana. Wolno jednak odebrać pewne części ziemi w tym wypadku, gdy chodzi o wykonanie robót dla dobra powszechnego, jak nawodnienie względnie odwodnienie, wytyczenie wspólnej drogi gminnej, umożliwiającej łatwy dostęp do znaczniejszych przestrzeni rolnych, przeprowadzenie drenażu i tp. Przy ustalaniu wartości odszkodowania bierze się pod uwagę okoliczność, że na skutek dokonanego scalenia podniosła się nie tylko wartość gospodarstwa ale zwiększa się i dochodowość, łatwiej osiągalna na gospodarstwie scalonym, na którym prowadzona być winna gospodarka intensywniejsza, niż dotąd.

Znamienne jest postanowienie, że na pokrycie kosztów postępowania oraz w celu wyrównania korzyści, wypływających ze scalenia oraz z zamierzonych melioracyj, dopuszczalne jest „potrącenie" 7,5% całkowitej odnośnej powierzchni na cele stworzenia a raczej chyba osiedlenia „nowego pokolenia chłopów niemieckich". („Neubildung deutschen Bauerthums...").

Dla dokonania tego olbrzymiego dzieła, ja-

kim jest scalenie 6 mil. ha ustanowiono specjalną władzę scaleniową (Umlegungsbehoerde). Naczelną instancją tejże jest ministerstwo wyżywienia i rolnictwa, które w swoim wyłącznie zakresie ustala granice poszczególnych powiatów-okręgów scaleniowych. Akcja scaleniowa następuje z urzędu, a zatem bez wniosku stron zainteresowanych. Postanowienie to stanowi zasadniczy wyłom w dotąd obowiązujących przepisach, które dopuszczały wdrożenie scaleniowe jedynie na wniosek bezpośrednio zainteresowanych.

Dalszym również zasadniczym novum, nie napotykanym zresztą w żadnym innym ustawodawstwie scaleniowym, jest postanowienie, że wszyscy zainteresowani, do których prócz właścicieli odnośnych gruntów podlegających scaleniu należą i wszelkie korporacje, instytucje, związki etc. o charakterze prawno-publicznym, mające swe siedziby w odnośnej gminie, mieście, powiecie, okręgu i td., tworzą wspólnotę przymusową o charakterze publiczno-prawnym, pozostającą od czasu jej powstania pod nadzorem władzy scaleniowej.

Przed wydaniem orzeczenia winne władze te w miarę uznania przesłuchać miejscowego przywódcę chłopstwa, naczelnika gminy, delegata władzy wykonującej nadzór nad gospodarką gminną oraz miejscowego przywódcę partii narodowo-socjalistycznej. W wypadkach, w których chodzi o przestrzenie leśne, wysłuchany być winien i delegat państwowego urzędu leśnego.

Przy ustalaniu wartości danych gruntów podlegających scaleniu należy wedle treści odnośnych przepisów wziąć pod uwagę stosunek wartości odebranego gruntu do wartości gospodarstwa powstać mającego po scaleniu przy uwzględnieniu wszystkich ulepszeń, które w przyszłości wykonane będą przez „korporację“ wspólnotę. Poza tym należy przy cenie wartości opierać się na postanowieniach ustawy o szacunku gruntów (Ustawa z 16.X. 1934). Strona formalna postępowania przewiduje poza wysłuchaniem zainteresowanych wyłożenie do wglądu zapadłego orzeczenia wraz z dokładnym planem położenia oraz podaniem powierzchni odnośnych gruntów scalonych, wartości tychże i wysokości i sposobu odszkodowania. Przeciw temu orzeczeniu dopuszczalne jest zażalenie do ministerstwa wyżywienia, które orzeka ostatecznie.

Ponadto przewiduje ordynacja scaleniowa utworzenie przy sposobności dokonywania scalenia urządzeń dobra powszechnego, jak wszelkiego rodzaju melioracyj rolniczych (drenaż, nawodnienie, odwodnienie) wspólnych dla odnośnych gospodarstw rolniczych miejsc pojenia, wspólnych wykopalisk gliny, piasku, wapna, kamieniołomów, pastwisk dla bydła, dróg publicznych, stacyj zaopatrywania w wodę, ochronę przeciw-pożarową, a nawet boisk sportowych.

Nowe jest również postanowienie o uprawnieniu władz scaleniowych do wywłaszczania gruntów dla wielkich przedsiębiorstw. W tej mierze nowa ordynacja nie zawiera bliższych wyjaśnień, określając jedynie cel tego rodzaju wywłaszczenia tj. potrzeba ziemi dla większych przedsiębiorstw (Inanspruchnahme von Land für Unternehmen grossen Umfangs). Orzeczenie, czy w danym wypadku zachodzi tego rodzaju potrzeba wydaje właściwa miejscowa władza scaleniowa.

Staraliśmy się w krótkości przytoczyć najważniejsze przepisy nowej niemieckiej ordynacji scaleniowej, by w ten sposób zaznajomić czytelników naszych z tym nader doniosłym zarządzeniem rządu Trzeciej Rzeszy. Jako najbardziej charakterystyczne momenty podkreśliliśmy: wprowadzenie akcji scaleniowej z urzędu oraz utworzenie ze wszystkich pośrednio i bezpośrednio zainteresowanych przymusowej wspólnoty o charakterze publiczno-prawnym. Te dwa momenty przyczynią się jednak, jak to zresztą przyznają i komentatorowie omawianych przepisów, do wywołania pewnego fermentu wśród właścicieli odnośnych gospodarstw rolnych zwłaszcza, że przewidziane potrącenia, względnie uszczuplenia obszarów gruntowych o 7% ich dotychczasowych wymiarów, stanowić będzie nieraz bardzo dotkliwe nawet uszczuplenie własności, zwłaszcza zaś w tych okolicach, gdzie do dzisiaj jeszcze przeważają „ręczniki“. Niewątpliwie jednak rząd niemiecki uważał za konieczne oparcie nowej ustawy na przymusie, dotychczasowe bowiem doświadczenia w kierunku akcji scaleniowych, opierających się na przepisach, często przeszło stuletnich, okazały się zbyt przestarzałymi i nie odpowiadającymi duchowi obecnego reżimu, znającego nadto dobrze psychikę swych współobywateli, umiejących, jak może żaden inny naród świata, dawać posłuch zarządzeniom swych każdorazowych władz.

Dr. A.

Ubezpieczenia ruchomości rolnych od ognia w gospodarstwach rolnych powyżej 50 ha.

Wszelkie ubezpieczenie rzeczowe jako działalność gospodarcza ma na celu pokrycie szkód materialnych, powstałych wskutek zdarzenia losowego. Wyzbycie się dzięki ubezpieczeniu ryzyka i niepewności, związanych z działalnością danej jednostki gospodarczej, zwiększa jej moc i pewność działania.

Rozłożenie ryzyka jednostki na cały ogół ubezpieczonych, zainteresowanych tym samym niebezpieczeństwem, nadaje ubezpieczeniu charakter wzajemności, stanowiącej podstawę jego działania. Wzajemność w ubezpieczeniu pozwala na znaczne obniżenie opłat i przez to udostępnia ubezpieczenia szerokiemu ogółowi.

W myśl ogólnych warunków ubezpieczeń od ognia mienia ruchomego poszczególne rady powiatowe mogą uchwalać wprowadzenie przymusu ubezpieczenia ruchomości rolnych od ognia we wszystkich gospodarstwach danego powiatu bez względu na ich wielkość.

Dotychczasowa polityka ubezpieczeniowa w tej dziedzinie szła po linii ubezpieczenia ruchomości rolnych jedynie mniejszej własności, wychodząc z założenia, że przed klęską pożaru musi być chroniony przede wszystkim drobny rolnik często nieuświadomiony, właściciele zaś większej własności o społecznie i ekonomicznie wyrobionym poglądzie na sprawy ubezpieczeniowe i tak będą swe ruchomości rolne, bez względu na to, czy przymus rolny istnieje czy nie, ubezpieczać w Dziale Umownych Ubezpieczeń Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych, czy też w towarzystwach prywatnych.

Praktyka przekreśliła to teoretyczne rozumowanie, gdyż kryzys ekonomiczny, który najsilniej dotknął właścicieli większych obiektów gospodarczych, uniemożliwił im płacenie wysokich stawek za ubezpieczenie ruchomości rolnych od ognia. Właściciele większych obiektów gospodarczych, nawet głęboko przeświadczeni o konieczności ubezpieczenia mienia ruchomego od ognia, nie byli w możności go ubezpieczać ze względu na brak gotówki na zaspokojenie najkonieczniejszych wydatków, związanych z normalnym gospodarowaniem.

W słabych ekonomicznie warsztatach rolnych nie było już mowy o ubezpieczeniu wszystkich kategorii mienia ruchomego, t. j. krescencji, oraz inwentarza żywego i martwego, bo niejednokrotnie brakowało gotówki na opłacenie składki za ubezpieczenie choćby części krescencji, koniecznej dla uzyskania krótkoterminowego kredytu w Państwowym Banku Rolnym. Ze względów natury czysto ekonomicznej zagadnienie ubezpieczeń ruchomości rolnych od ognia w gospodarstwach o obszarze powyżej 50 ha musiało w taki sposób być rozwiązane, by ich właściciele za minimalną składką, płatną w dogodnych ratach i wtedy, kiedy jest większy zasób gotówki, mogli ubezpieczać swe mienie ruchome na taką sumę, która by w wypadku zdarzenia losowego gwarantowała im możność restytuowania zniszczonego gospodarstwa.

Spełnienie tych postulatów mogło być zrealizowane jedynie drogą wprowadzenia przymusu ubezpieczenia ruchomości rolnych od ognia we wszystkich gospodarstwach danego powiatu, bez względu na obszar przez nie zajmowany. Najważniejszym argumentem przemawiającym za tą koncepcją jest taniość tego rodzaju ubezpieczenia. w którym wymiar składki jest dwa i pół - raza niższy, niż wynosi opłata za umowne ubezpieczenie krescencji, złożonej w budynkach drewnianych krytych słomą lub w stertach ze skupieniem, co cyfrowo wyraża się stosunkiem od 5,5 do 6 zł od 1000 złotych sumy ubezpieczenia przy przymusowym ubezpieczeniu, do 14,5 i 16,0 złotych przy umownym ubezpieczeniu krescencji. Przyjmując nawet, że w gospodarstwach ponad 50 ha przeważają budynki drewniane kryte miękko, składka w przymusowym ubezpieczeniu mienia ruchomego jest i tak plus-minus o 60% niższa niż składka za umowne ubezpieczenie krescencji. Za podstawę do porównywania przyjęto składkę za umowne ubezpieczenie krescencji, wychodząc z założenia, że w gospodarstwach powyżej 50 ha krescencja stanowi od 60 do 80% wartości całego mienia ruchomego. W gospodarstwach, gdzie wszystkie budynki są murowane, twardo kryte, składka za przymusowe ubezpieczenie krescencji, inwentarza żywego i martwego wynosi zł 3,5 od 1000 zł sumy ubezpieczenia; jest jednak mimo tak niskiej stawki wyższa od składki za umowne ubezpieczenie ruchomości rolnych. Nie znaczy to jednak, że właściciel mienia ma płacić wskutek wprowadzenia przymusu większą składkę niż wtedy, gdyby przymusu nie było.

W tych sporadycznych wypadkach właściciel gospodarstwa będzie miał ubezpieczone swe ruchomości rolne „w przymusie", jednak składkę będzie płacić według taryfy Działu Umownego PZUW, a to w myśl zasady, że przymus ubezpieczenia może i musi być tylko przywilejem, a nigdy ciężarem.

Skalkulowanie tak niskich a gospodarczo uzasadnionych składek w przymusowym ubezpieczeniu mogło być zrealizowane w drodze rozłożenia na szereg obiektów tym samym ubezpieczeniem objętych, co w konsekwencji doprowadza do większego wyrównania ryzyka. Uwzględniając, że ruchomości rolne gospodarstw powyżej 50 ha, jako przedmiot ubezpieczenia przedstawiają daleko większe ryzyko niż mienie ruchome drobnej własności, należałoby wymagać, by składka od 1000 złotych sumy ubezpieczenia była wyższa w gospodarstwach większych o stosunek zwiększonego ryzyka w porównaniu do gospodarstw poniżej 50 ha.

Jeżeli PZUW zwiększonej składki za ubezpieczenie mienia ruchomego większej własności nie przewiduje, to jasne jest, że właściciele tych gospodarstw, korzystających z tych samych niskich stawek co drob-

ni rolnicy, są w stosunku do tych ostatnich uprzywilejowani.

Nie tylko niska skala składek przemawia za rozszerzeniem przymusu ubezpieczenia ruchomości rolnych na gospodarstwa powyżej 50 ha, ale również ciągłość ubezpieczenia, która ściśle się wiąże z charakterem składek, wyposażonych w przywilej opłat publicznych, co w konsekwencji prowadzi do uznania przez PZUW praw ubezpieczonego do odszkodowania nawet w wypadku chwilowego nieopłacenia składki, co jest rzeczą nie do pomyślenia w ubezpieczeniach umownych. Ważnym też momentem jest, że składka za przymusowe ubezpieczenie ruchomości rolnych płatna jest w dwóch półrocznych ratach, co ułatwia ubezpieczonemu wywiązanie się z zobowiązań w stosunku do Zakładu.

Ze względu na przewidziany ustawą termin likwidacji właściciel mienia ma gwarancję, że likwidacja pogorzeli, a tym samym i wypłata odszkodowania nastąpią szybko, co w konsekwencji przyczyni się do sprawniejszego doprowadzenia gospodarstwa do warunków normalnych. Zazwyczaj ze szkodą w ruchomościach rolnych idzie w parze i zniszczenie budynków, a wtedy likwidacja pogorzeli następuje jednocześnie i poszkodowany ma możność — na podstawie wylikwidowanych i ogłoszonych mu sum — ułożyć sobie plan odbudowy gospodarstwa. Ponieważ zaś szkody w ruchomościach rolnych oceniają pracownicy Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych, który jest instytucją prawno - publiczną, opartą na wzajemności i mającą na celu dobro publiczne, a nie osiąganie zysków, to likwidacje ich dają gwarancję najdalej posuniętego obiektywizmu.

Normy sum ubezpieczenia dla gospodarstw rolnych, których mienie ruchome podlega przymusowemu ubezpieczeniu na zasadzie uchwały rady powiatowej, ustalane są przez specjalne komisje rolne w zależności od użytkowego obszaru ziemi, jakości gleby oraz stanu zamożności gospodarstwa. Po sporządzeniu rejestrów sum ubezpieczenia dla poszczególnych gospodarstw są one wyłożone na okres 10-ciu dni do przejrzenia zainteresowanym, którzy mają prawo skorygowania danych, dotyczących ubezpieczonego mienia.

W podobny sposób ustalane są sumy ubezpieczenia dla gospodarstw większej własności rolnej, przy czym każdy właściciel zawiadamiany jest imiennie o wysokości ustalonej dlań sumy i ma możność zgłoszenia swego żądania w sprawie ewentualnego podwyższenia lub obniżenia tej sumy na załączonych do pisma wniosku informacyjnym. Dotyczy to i skali ubytków, która na życzenie właściciela może być ustalana stosownie do opracowanego planu gospodarczego, co oczywiście może proporcjonalnie wpłynąć na zmianę wysokości opłat za ubezpieczenie.

Ważną zasadą powszechnego ubezpieczenia ruchomości rolnych, korzystną dla ubezpieczających, a niestosowaną w ubezpieczeniu dobrowolnym, jest zasada solidarności sumy ubezpieczenia. Polega ona na tym, że całe ubezpieczone mienie ruchome przy likwidacji szkody przyjmowane jest jako objęte jedną łączną sumą ubezpieczenia bez podziału jej na poszczególne kategorie ruchomości rolnych. Dzięki temu w porównaniu z ubezpieczeniem dobrowolnym ubezpieczający unika możliwości, iż odszkodowanie za pewną kategorię zniszczonego mienia zostaje mu zmniejszone wskutek zbyt niskiej sumy ubezpieczenia dla tej kategorii mimo, iż inne kategorie mogą być ubezpieczone powyżej ich wartości w dniu pożaru.

Każdy więc właściciel mienia będzie je miał ubezpieczone w sumach zadeklarowanych przez siebie i — mimo przymusu ubezpieczenia — będzie mógł te sumy zmieniać w zależności od przebiegu roku gospodarczego jak również kształtowania się cen na poszczególne rodzaje zbóż. Jedynie w tym wypadku, gdy właściciel mienia mimo przesłania mu wniosku nie wypełnił go i nie zadeklaruje sumy ubezpieczenia, PZUW ustali ją na podstawie norm ramowych, opracowanych przez Komisję Rolną, pozostawiając i wówczas ubezpieczonemu wolną rękę do reklamowania sumy, pod warunkiem jednak podania ścisłych danych celem ustalenia sumy ubezpieczenia. We własnym, dobrze zrozumianym interesie właściciele większej własności powinni podawać sumy ubezpieczenia mienia ruchomego stosownie do jego wartości rzeczywistej, gdyż w tym wypadku odszkodowanie równać się będzie szkodzie rzeczywistej. Gdy ruchomości rolne są ubezpieczone na zbyt niską sumę, to właściciel mienia sam się krzywdzi, gdyż wtedy w myśl solidarnej odpowiedzialności odszkodowanie będzie zmniejszone w stosunku sumy ubezpieczenia do rzeczywistej wartości mienia ruchomego. Również niekorzystne jest dla ubezpieczonego zbyt wygórowane ubezpieczenie ruchomości rolnych, gdyż niepotrzebnie płaci za wysoką składkę, a w wypadku szkody nie dostaje sumy ubezpieczenia spalonego mienia, ale jego wartość rzeczywistą ustaloną na dzień pożaru, a to w myśl zasady, że ubezpieczenie nie może być źródłem zysku.

Reasumując wszystkie korzyści, jakie właściciele gospodarstw ponad 50 ha mogą mieć z chwilą wprowadzenia przymusu ubezpieczenia ruchomości rolnych od ognia, jak: 1) niska stopa składek, 2) ciągłość ubezpieczenia, 3) ważność umowy mimo nieopłacenia składki, 4) sprawność w załatwianiu likwidacji, 5) obiektywna ocena szkody, 6) szybkość wypłaty odszkodowania, 7) możność ustalania i zmieniania sum ubezpieczenia w zależności od urodzajów i cen rynkowych, nadmienić należy, że ewentualna nadwyżka, jaka powstanie w końcu roku gospodarczego po dokonaniu ustawą przewidzianych potrąceń nie idzie w formie zysku do kieszeni prywatnych gospodarstw, ale jest przeznaczona na cele publiczne; drogą więc okrężną pieniądz wydany na opłatę składek częściowo wraca do ubezpieczonego.

Na takich podstawach oparty przymus ubezpieczenia ruchomości rolnych w gospodarstwach ponad 50 ha musi znaleźć zrozumienie i uznanie wśród szerokich mas ubezpieczonych, splotem wzajemnych interesów zbliżając ich do Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych.

H. G.

PRZEGLĄD RYNKÓW I INFORM. STATYSTYCZNE

Rynek warzywny.

W końcu kwietnia na rynku warzywniczym coraz większą rolę zaczyna odgrywać towar tegorocznej produkcji, otrzymywany w inspektach i przyśpiesznikach. Z tego względu należy rozpatrywać oddzielnie sytuację w zakresie warzyw przechowywanych przez zimę oraz t. zw. „nowalijek“, ponieważ w obu tych działach koniunktura układa się niejednakowo.

Warzywa zeszłorocznej produkcji rzecz prosta muszą być przez zimę przechowywane, co pociąga za sobą koszty. Toteż normalnie rzecz biorąc, ceny tych warzyw na wiosnę powinny być znacznie wyższe aniżeli na jesieni. Częstokroć jednak zdarza się, że rachuby te zawodzą, jeżeli produkcja jest tak duża, że rynek wewnętrzny nie może jej wchłonąć, lub jeżeli skutkiem niepomyślnego przebiegu pogody towar zaczyna się psuć i trzeba go sprzedać szybko chociażby po niższej cenie.

W bieżącej kampanii sutuacja przedstawia się o tyle pomyślnie, że ceny towaru zeszłorocznej produkcji przeważnie zwyżkują, przynajmniej w najważniejszych działach wytwórczości, jak to ilustruje poniżej załączona tabela.

	Jednostki	1.III	23.III	6.IV	20.IV
Brukiew	100 kg.	4.50	4.50	4.00	4.50
Buraki	„	5.50	5.50	4.50	5.50
Cebula	„	21.50	18.50	15.50	27.00
Chrzan	„	65.00	65.00	45.00	55.00
Cykoria	„	75.00	—	75.00	90.00
Kapusta biała	„	5.00	5.00	4.50	5.00
„ czerwona	„	8.75	9.50	9.50	12.00
„ włoska	„	9.00	11.00	11.00	17.00
Marchew	„	6.50	9.25	7.50	13.50
Pietruszka	„	9.75	9.75	8.25	10.50
Selery	„	37.50	39.00	33.00	45.00
Rzodkiewka	100 pęczk.	40.00	40.00	26.00	24.00
Sałata	100 sztuk	—	35.00	27.50	15.00

Tabela ta stwierdza, że ceny przeważnie zwyżkują. Zależy to od rozmaitych momentów. Marchew w roku bież. przechowuje się źle, stąd w początku marca wypadło obniżyć jej ceny, to jednak co zostało jest sprzedawane obecnie po cenie przeszło o 100% wyższej. Wzrosły również i ceny kapust. Bardzo ciekawie przedstawia się dynamika cen cebuli. Jest to jak wiadomo towar masowej produkcji i powszechnego spożycia, a są gospodarstwa, w których cebula jest podstawą wytwórczości. Skutkiem jednak braku planowej organizacji w produkcji ceny cebuli w poszczególnych latach wahają się w bardzo szerokich granicach, a zdarzały się wypadki, że ceny na wiosnę były niższe aniżeli na jesieni, przy czym producenci ponosili bardzo dotkliwe straty, ponieważ koszty przechowania ze względu na nieuniknione psucie się części towaru są dość znaczne. W roku 1937/38 na jesieni skutkiem nieurodzaju cebuli w Holandii i braku dostaw z Hiszpanii na ważniejszych rynkach europejskich (głównie w Anglii) dał się odczuć dotkliwy brak cebuli. Skorzystali z tego polscy producenci i weszli na te rynki z naszym towarem. Ogółem wyeksportowano 1.200 wagonów 10-tonowych, a więc ilość jak na nasze stosunki dość znaczną. Eksport trwał aż do końca lutego r. b., kiedy pojawiła się cebula egipska.

Dzięki więc zdjęciu z rynku wewnętrznego znacznych nadwyżek cebula zaczęła już od jesieni wyraźnie zwyżkować. Kiedy eksport w końcu lutego został wstrzymany, cebula zaczęła spadać, jak to stwierdza przytoczona wyżej tabela. Okazało się jednak, że towaru zeszłorocznego na rynku krajowym pozostało stosunkowo mało, a skutkiem chłodnej wiosny i braku słońca cebula tegoroczna t. zw. „siedmiolatka“ na rynku jeszcze się nie ukazała. Nie ma też jeszcze i cebuli z dymki. Skutkiem powyższych okoliczności ceny zaczęły wyraźnie zwyżkować, a ostatnio na rynku warszawskim notowano cebulę I gat. po 48 — 52 zł, a II gat. po 36 — 40 zł za 100 kg. Takiej ceny warzywnicy nie otrzymywali od początku kryzysu gospodarczego, t. j. prawie od 10 lat.

Skutkiem chłodów wiosennych i małej podaży zwyżkowały też ostatnio i inne warzywa, a więc notowania hurtowe marchwi wynosiły na targowisku przy ul. Grójeckiej 15—17 zł za 100 kg, buraków 13—15 zł, kapusty białej 6—7 zł itd. Można przypuszczać jednak, że gdy nastąpi znaczniejsze ocieplenie, ceny niewątpliwie się obniżą.

(Dalszy ciąg na str. 13-ej).

Przywóz i wywóz niektórych artykułów rolniczych według wydawnictw Głównego Urzędu Statystycznego.

Przywóz

	SIERPIEŃ — LUTY			
	1937/38	1936/37	1937/38	1936/37
	w tonach		w tys. złotych	
OBRÓT WSZYSTKIMI TOWARAMI:	2.201.399	1.977.578	757.648	634.416
Pszenica	4.963	2	1.095	3
Żyto	110	4	21	1
Jęczmień	0	1	0	1
Owies	0	—	0	—
Kukurydza	3.333	—	488	—
Ryż	18.305	25.214	4.052	4.664
Nasiona past. i traw.	1.200	616	625	446
„ oleiste	19.977	14.918	6.922	4.844
Cebula	0	1	0	0
Len i konopie	116	28	328	66
Jabłka świeże	124	770	72	336
Śliwki	381	2.793	153	950
Śliwki suszone	2.838	5.864	1.948	2.967
Cytryny	6.090	5.713	2.954	3.051
Pomarańcze i mandarynki	11.538	12.581	6.150	6.291
Winogrona	4.296	4.477	2.613	2.665
Orzechy włoskie i laskowe	955	741	1.501	1.102
Łoje zwierzęce nieprzerobione	1.418	1.721	1.059	1.322
Skóry surowe	15.033	17.058	29.232	28.468
Wełna	8.487	15.770	39.898	54.223
Jelita	688	861	1.981	1.377
Mąka pszenna	0	0	0	0
Mąka żytnia	0	0	0	0

Wywóz

	SIERPIEŃ — LUTY			
	1937/38	1936/37	1937/38	1936/37
	w tonach		w tys. złotych	
OBRÓT WSZYSTKIMI TOWARAMI:	8.711.982	7.571.219	691.295	650.655
Pszenica	60	48.900	12	8.582
Żyto	2.119	193.677	531	28.125
Jęczmień	124.423	243.367	26.297	38.757
Owies	3.380	59.590	809	7.805
Ryż	3.966	6.883	1.137	1.819
Strączkowe	18.722	15.129	6.729	4.544
Nasiona pastew. i traw.	10.518	19.262	6.150	9.194
„ oleiste	4.547	6.762	3.393	3.537
„ buraków cukrowych	1.596	4.311	1.421	3.023
Ziemniaki	19.798	23.093	2.289	2.155
Chmiel	987	—	2.261	—
Len i konopie	9.706	16.248	11.082	17.668
Konie sztuk	9.497	5.017	3.107	1.780
Bydło rogate „	12.078	6.137	4.316	2.205
Trzoda chlewna „	158.732	120.052	19.900	13.222
Drób żywy „	1.043.823	1.021.616	5.669	4.627
Mięso cielęce ton	256	172	255	163
„ wieprzowe	9.682	6.370	16.227	10.265
„ baranie	420	357	657	644
Bekony	12.651	11.578	28.417	24.091
Wędliny i szynki	10.404	8.806	32.010	25.991
Masło	6.056	6.542	14.567	11.001
Jaja	14.000	9.746	19.823	12.201
Skóry surowe	2.498	1.260	7.244	3.957
Włosie, szczecina i sierść	682	672	3.345	2.847
Pierze i puch	1.081	1.255	5.420	7.551
Mąka pszenna	6.332	58.391	1.430	8.754
„ żytnia	733	84.083	209	10.237
Słód	6.617	20.141	2.696	6.210
Spirytus	.	.	3.714	480
Cukier	36.356	25.801	5.921	2.934
Ziemniaki suszone i płatki	6.709	2.986	1.226	490
Mąka i krochmal ziemniaczany	5.458	4.123	1.724	988
Otręby wszelkie	—	30	—	3
Makuchy lniane	596	2.146	128	362
Wysłodziny susz. i melasa	14.774	24.494	1.264	2.112
Drzewo:				
Papierówka	135.295	48.468	7.341	2.121
Kopalniaki i słupy telegraf.	119.598	14.937	5.961	634
Kłody, kloce i dłużyce	47.906	87.389	4.771	6.766
Bale, deski, łaty i podkłady kolej.	585.374	598.487	70.173	46.689

RUCH CEN

(Ceny z przed tygodnia w nawiasach).

I. Zboża. Urzędowe notowania dolnej granicy cen za 100 kg. w złotych, loco wagon w dniu 25 kwietnia 1938 roku.

	Warszawa	Poznań	Bydgoszcz	Katowice	Kraków	Lwów	Lublin	Wilno
Pszenica jednolita	28.50 (27.25)	24.75 (24.25)	25.00 (24.50)	27.25 (25.25)	28.25 (26.85)	27.25 (26.75)	28.50 (27.25)	26.25 (25.75)
„ zbierana	28.00 (26.25)	—	24.25 (23 75)	26.75 (25.75)	27.50 (26.25)	26 25 (25.75)	28.25 (27,00)	25.25 (24.75)
Żyto	21.00 (19.75)	19.25 (17.75)	19.75 (18.25)	21.25 (20.00)	27.50 (20.50)	19.75 (19.25)	20.75 (19.25)	19.00 (18.25)
Owies	21.50 (21.50)	17.50 (17.50)	17.75 (17.75)	(19.75)	21.00 (22.00)	(20.50)	20.00 (20.00)	18.00 (18.00)
Jęczmień browarny	— (19.50)	—	—	(21.00)	19.50 (19.50)	(19.00)	19.00 (19.00)	—
„ kaszany	17.50 (17.25)	16.75 (16.25)	16.75 (16.50)	(18.00)	17.75 (17.50)	17.00 (16.25)	17.00 (17.00)	(16.50)

II. Notowania zagranicznych giełd zbożowych (za 100 kg. w złotych)

	Chicago	Winnipeg	Liverpool	Rotterdam	Buenos Aires
Pszenica	16.25 (16.05)	23.77 (24.23)	20.01 (19.63)	18.97 (19.19)	15.24 (17.78)
Żyto	12.93 (12.41)	13.38 (12.98)	—	—	—
Jęczmień	20.96 (20.96)	14.13 (13.99)	—	—	—
Owies	10.77 (10.28)	16.92 (17.10)	—	—	9.20 (8.87)

III. Inne ziemiopłody i przetwory (w Warszawie)

Groch polny	24.00 (24.00)	Wyka	21.75 (22.00)
„ Wiktoria	28.00 (28.00)	Peluszka	25.00 (25.25)
Łubin niebieski	13.50 (13.75)	Seradela	32.50 (32.50)
„ żółty	14.25 (14.50)	Mąka pszenna gat. I 0—65%	38.00 (37.50)
Rzepak zimowy	53 00 (53.00)	„ „ „ II 30—65%	31.00 (30.50)
Rzepik „	49.00 (49.00)	„ „ „ III 65—70%	23.50 (23.00)
Rzepak letni	51 00 (51.00)	Mąka żytnia I gat. 0—50%	31.75 (30.75)
Rzepik letni	49.00 (49.00)	„ „ razowa 0—95%	23.50 (22.50)
Siemię lniane	47.00 (47.00)	Otręby pszenne grube	16.25 (16.25)
Koniczyna czerwona surowa bez kanianki	100.00 (100.00)	„ „ średnie	14.75 (14.75)
„ „ „ „ o czyst. 97%	125.00 (125.00)	„ „ miałkie	14.75 (14.75)
Koniczyna biała surowa bez kanianki	190.00 (190.00)	Otręby żytnie	12.75 (12.25)
„ „ „ „ o czyst. 97%	220.00 (220.00)	Makuchy lniane	20.75 (19.00)
Mak niebieski	115.00 (115.00)	„ rzepakowe	15.25 (15.50)

IV. Zwierzęta rzeźne (za 100 kg. żywej wagi w złotych)

	Warszawa	Mysłowice	Poznań	Łódź	Kraków	Lublin
Woły I kl. (dobrze opasione) mięsne	80 — 85	—	64 — 70	82 — 88	60 — 73	—
„ II kl. (średnio opasione) mięsne	61½ — 70	—	54 — 62	—	—	—
„ III kl. (mało opasione) mięsne	55	—	46 — 52	—	—	—
Krowy I kl.	80 — 87	—	62 — 70	75 — 88	50 — 60	50 — 60
„ II kl.	61 — 70	69 — 75	52 — 58	62	45 — 50	40 — 50
„ III kl.	54 — 55	53 — 60	42 — 48	—	35 - 45	30 — 38
Cielęta ponad 60 kg.	—	76 — 85	90 — 98	—	90 —100	56 — 63
„ „ 40 kg.	80 — 97	65 — 75	78 — 86	75 — 85	75 — 90	47 — 55
„ „ 30 kg.	60 — 78	55 — 64	64 — 68	—	60 — 75	43 — 46
Owce młode	67	—	66 — 72	—	—	—
„ stare	—	—	56 — 60	—	—	—
Swinie słoninowe ponad 180 kg.	105 —108	—	—	100 —112	—	—
„ „ „ 150 „	101 - 104	113 —118	88 — 90	97 —110	98 —112	92 —102
Swinie mięsne ponad 110 kg.	86 — 94	98 —105	84 — 86	90 —100	88 — 98	76 — 92
„ „ 80—110 kg.	79 — 84	90 — 97	80 — 83	80 — 90	82 — 88	64 — 75

V. Warzywa (w Warszawie)

Hurtowe notowania za 100 kg. w złotych: brukiew 4,00 — 5,00, buraki 12.00 — 14,00, cebula 38,00 — 40,00 II gat. 28.00—30.00, chrzan 40,00 — 50,00, kapusta biała 5,50 — 6,50, kwaszona 15,00 — 17,00, marchew 12,00—15,00, pietruszka 10,50—12,00, selery 48,00 — 54,00, szczaw 35.00 — 45.00. szpinak 10,00 — 15,00, ziemniaki 5,00 — 6,00, Za 100 pęczków lub sztuk: buraki 20,00—30,00, kapusta biała 10,00 — 13,00, czerwona 20,00, — 30,00 włoska 25,00—35,00, koperek 20.00 — 30,00, pietruszka 12,00, — 17,00, rzodkiewka 12.00—17.00, sałata 12,00 — 15,00, II gat. 7,00 — 10,00, szczypiorek 10,00. — 13,00,

VI. Nabiał i jaja (w Warszawie)

Hurtowe notowania masła za 1 kg. w złotych: masło wyborowe I gat. w beczkach i blokach 3.00, w drobnym opakowaniu firmowym 3.10, deserowe mleczarskie II gat. 2.80, solone mleczarskie 2.80, osełkowe 2.30. Jaja świeże za 1 kg. I gat 1.20, II gat. 1,10, III gat. 1.00, w detalu I gat. 1,35, II gat. 1,20, III gat. 1.15. Na sztuki: I gat. 7 gr., II gat. 5½ gr., III gat. 5 gr., wapnowane 9 gr.

Nie bez znaczenia oczywiście jest i to, że — jak to zaznaczono już w poprzednich przeglądach rynków warzywnych — skutkiem niepomyślnego przebiegu pogody zeszłoroczna produkcja warzyw była mniejsza, co się odbiło na spadku podaży, stanowiąc zarazem poważny moment poprawy cen. Na ogół warzywnicy uważają, że mniejsza produkcja została wyrównana po części lepszymi cenami. Jak wiadomo, w innych działach produkcji rolniczej sytuacja przedstawia się bez porównania gorzej, zarówno bowiem ceny zbóż, jak zwierząt rzeźnych w porównaniu z poziomem pożniwnym znacznie się obniżyły.

Znacznie gorzej przedstawia się sytuacja w zakresie warzyw tegorocznej produkcji. Skutkiem ocieplenia w marcu producenci przystąpili na dobre do prac wiosennych, których efekt był jednak minimalny wobec spadku temperatury i ciągłego zachmurzenia w kwietniu. Brak insolacji sprawia, że rośliny rozwijają się zupełnie słabo, są rachityczne i źle wykształcają tkanki, jednym słowem przedstawiają towar rynkowo pośledni, nie mówiąc, że jest go całkiem mało. Nic też dziwnego, że w stosunku do analogicznego okresu roku ubiegłego ceny są wyższe. Ostatnio na rynku warszawskim osiągano w hurcie (za 100 pęczków lub sztuk): za młode buraki 25—35 zł, za koperek 25—35 zł, za rzodkiewkę 16—20 zł, za I gat. i 10—12 zł za II gat., za sałatę 17—22 zł, za szczypiorek 12—17 zł itd. Wątpić wszakże należy, czy warzywnicy, produkujący dużo towaru inspektowego, dobrze na tym wyjdą, ponieważ obecnie można się spodziewać lada dzień znacznego podniesienia się temperatury, co przy chłodnym kwietniu bardzo często się zdarza. Jeżeli by więc wypadek taki zaszedł, to na rynku szybko zaczną się pojawiać warzywa gruntowe, których cena oczywiście będzie bez porównania niższa, aniżeli towaru wyhodowanego w inspektach. Znaczny nakład, związany z produkcją inspektową, w takich warunkach zwrócić by się nie mógł. Jest to niewątpliwie wysoce niepomyślny moment w tegorocznej produkcji „nowalijkowej".

B. S.

TECHNIKA PRODUKCJI ROLNEJ

Organizacja hodowli koni w Polsce.

Koń, chociaż został częściowo zastąpiony przez motor, nadal jest niezbędny tak w rolnictwie, jak również i w wojsku, gdzie jest jednym z czynników obrony kraju, dotąd niczym niezastąpionym. Kraj nasz powinien posiadać duże zasoby koni i to koni dobrych, aby sam mógł pokryć zapotrzebowanie swojej armii, a przede wszystkim zapewnić konieczne rezerwy na wypadek wojny.

Polska z dawna słynęła ze swej doskonałej jazdy oraz koni, które hodowano z ogromnym zamiłowaniem i znawstwem. Hodowali konie i wielcy magnaci, i każdy niemal szlachcic na małej zagrodzie, który posiadanie dobrego konia i hodowanie go uważał za punkt honoru. Toteż nic dziwnego, że hodowla koni w Polsce stała wtedy na należytym poziomie, a koń polski ceniony był w kraju i zagranicą, gdzie sława jego rozchodziła się razem ze sławą naszej jazdy.

Obecnie obraz ten uległ zmianie. Wprawdzie pod względem ilości koni Polska (mimo znacznego spadku pogłowia koni w ostatnich czasach) nadal zajmuje przodujące miejsce w Europie, posiadając przeszło 3.800.000 koni, jednak jakość tych koni pozostawia wiele do życzenia. Na obniżenie jakości naszych koni wpłynęło wiele czynników. Przede wszystkim motoryzacja jako szybszy środek lokomocji w wielu wypadkach zastąpiła konia. Koleje, samochody i samoloty ułatwiają szybkie przenoszenie się z miejsca na miejsce, a koń, dawniej jedyny, niezbędny środek lokomocji, dziś w tym dziale okazał się niemal zupełnie niepotrzebny. Szczególnie smutny jest fakt, że dotyczy to głównie konia szybkiego, szlachetnego, którego o jakości na prawdę dobrej mamy w Polsce niewiele. Hodują go tylko ludzie zamiłowani, którzy starają się utrzymać dawną tradycję o dobrym polskim koniu. Hodowca taki ma możność zbytu swoich koni jedynie do wojska, gdzie typ szlachetny, wierzchowy jest zawsze niezbędny. Hodowla ta

jest mało rentowna, gdyż cena remontowa przeważnie pokrywa tylko koszt wychowu, a cena rynkowa wynosi część rzeczywistej wartości konia.

Drugim, równie ważnym czynnikiem, wpływającym na obniżenie jakości koni w Polsce, było wyniszczenie przez wojnę. Najmniej pod tym względem ucierpiały województwa zachodnie. Konie w pozostałych częściach kraju zostały w znacznym stopniu wyniszczone. Działania wojenne na tych terenach zostawiły po sobie jedynie niedobitki oraz konie nieprzydatne tak do żadne pracy, jak i do hodowli. Wojna polsko-bolszewicka do reszty zniszczyła kresy wschodnie, a choroby zakaźne, szerzące się w całym kraju, dopełniły miary.

Ostatnio kryzys, jaki przechodziło rolnictwo, i nieopłacalność hodowli koni są dalszymi czynnikami, wpływającymi na obniżenie jakości naszych koni. Koń jest tak konieczny i niezbędny w gospodarstwie rolnym, że niczym zastąpiony być nie może, jednak wskutek trudnych warunków, przez słabe żywienie zwłaszcza źrebiąt, pokolenia jego karłowaciej. Te cienie końskie spełniają z trudem pracę na roli, zaś większość rolników, zwłaszcza małorolnych, nie zwraca uwagi na to, że jeden zdrowy, silny, dobrze żywiony koń, wykona tę samą pracę w gospodarstwie, co dwa takie zabiedzone koniki. Wyłania się więc następny czynnik, jeden z najważniejszych, t. j. nieuświadomienie, że dobry koń jest w gospodarstwie nieoceniony, a dobre jego żywienie nie drożej wypadnie od słabego żywienia dwu innych koni, że bez należytego żywienia źrebiąt nikt nie wychowa porządnego konia nawet po najlepszych rodzicach, że należy źrebięciu zapewnić ruch, światło, że nie należy go pętać itd. Wreszcie i na karb nieuświadomienia hodowlanego zaliczyć trzeba wszystkie łączenia klaczy zimnokrwistych z ogierami szlachetnymi lub, co zwykle praktykują małorolni, chcąc otrzymać konie masywniejsze, krycia bez namysłu lekkich klaczy ogierami zimnokrwistymi. Fatalne skutki tych połączeń, zwłaszcza w dalszych pokoleniach, występują jaskrawo. Nieharmonijna budowa, potężny korpus na cienkich nogach, lub na odwrót szczupły korpus, a nogi grube, limfatyczne — to wyniki tego nieodpowiedniego doboru.

Szereg innych czynników, jak wykupywanie przez handlarzy źrebiąt na skórki, za które niedawno jeszcze płacono 50 i więcej złotych, przyczyniło się do ilościowego obniżenia pogłowia koni w Polsce.

Praca nad odbudową naszej hodowli została powierzona Ministerstwu Rolnictwa i Reform Rolnych. W ramach Ministerstwa został utworzony najpierw Departament Chowu Koni, który w roku 1931 został zredukowany i przemianowany na Wydział Chowu Koni, nadający obecnie ogólny kierunek hodowli koni w kraju. Ministersto Spraw Wojskowych przez Szefostwo Remontu współpracuje ściśle z Wydziałem Chowu Koni, dążąc do poprawienia i podniesienia poziomu hodowli w kraju.

Do tego, by hodowla koni rozwijała się pomyślnie, konieczne było zajęcie się dwoma zasadniczymi rzeczami:

1) Zorganizowaniem hodowli wewnątrz kraju i zapewnieniem zbytu i opłacalności tej hodowli.

I. Zorganizowanie hodowli wewnątrz kraju.

Zasadniczymi warunkami racjonalnej hodowli są: a) dobry materiał klaczy i ogierów oraz ich odpowiedni dobór; b) racjonalny wychów, dobre żywienie i pielęgnacja.

Ogiery.

W celu zapewnienia odpowiedniego materiału hodowlanego, zwłaszcza wartościowych ogierów, Państwo posiada własne zakałdy chowu koni, podlegające Wydziałowi Chowu Koni; zakłady chowu koni dzielą się na: państwowe stada ogierów i stadniny państwowe.

W państwowych stadach ogierów znajduje się około 1.500 cennych ogierów, z czego w samych stadach około 1.200 ogierów, reszta oddana hodowcom w roczny najem i w dożywocie. W sezonie kopulacyjnym, który trwa od lutego do lipca, ogiery te są rozsyłane na punkty rozpłodowe, rozsiane na terenie całego kraju, gdzie za niewielką opłatą pokrywają klacze doprowadzane przez hodowców i w ten sposób uszlachetniają miejscowe pogłowie koni. Każde stado ogierów posiada swój rejon, który kierownik stada i jego pomocnik objeżdżają, kontrolując punkty rozpłodowe; w czasie objazdów oglądają oni przychówek po ogierach państwowych, przydzielanych według typów najbardziej odpowiednich do pogłowia klaczy danego okręnieodpowiedni dla danego terenu, kierownik stada w następnych latach przenosi go na inne miejsce, gdzie nadawałby się lepiej.

Państwowych stad ogierów mamy w Polsce 10, przy czym typ ogierów, znajdujących się w poszczególnych stadach, odpowiada miejscowemu pogłowiu. Na zachodzie mamy gęsto rozmieszczone stada, *Gniezno, Sieraków i Staro-*

gard, obejmujące całe województwo poznańskie i pomorskie, oraz parę powiatów województwa łódzkiego. Stada te były założone jeszcze przez zaborców. Województwa poznańskie i pomorskie, będące dawniej pod zaborem pruskim, miały hodowlę najwięcej usystematyzowaną, najmniej ucierpiały przez wojnę, toteż tam, zwłaszcza w woj. poznańskim, hodowla koni stoi najwyżej. Ich materiał koński jest oparty przeważnie na krwi niemieckiej, głównie wschodniopruskiej i hanowerskiej, tego też typu ogierów jest najwięcej w tych trzech stadach. Woj. pomorskie pod względem jakości koni stoi znacznie niżej od poznańskiego, gdyż posiada dużo mieszańców z krwią zimną, pozostałą po zaborcach, a propagowaną tam przez kolonistów niemieckich. W woj. poznańskim spotykamy również ośrodki hodowli konia zimnokrwistego.

Najpiękniejszy teren pod względem jakości koni — to Lubelszczyzna i Wołyń, posiadający najlepszą glebę i najlepsze warunki hodowlane. Tereny tych województw leżą w rejonie stada w Białce, które posiada doborowy zespół ogierów ras czystych, oraz półkrwi angielskiej, arabskiej i angloarabskiej.

Na terenie Małopolski działają dwa stada: Sądowa Wisznia w Małopolsce wschodniej, oraz Drogomyśl w zachodniej i na Śląsku. Materiał koński w Małopolsce jest oparty głównie na krwi arabskiej i anglo - arabskiej. Cięższy materiał pochodzi natomiast z węgierskiej linii: Gidrana, Furioso i Noniusa.

Stado *Janów Podlaski,* najstarsze w Polsce, niedawno obejmowało ogromny teren, obsyłając swymi ogierami województwa: wileńskie, nowogródzkie, białostockie, poleskie, częściowo lubelskie, oraz dwa powiaty woj. warszawskiego. Ze względu na duży zasięg oraz różny materiał koński, znajdujący się w jego rejonie, Janów posiadał różne typy ogierów; obok ras czystych i półkrwi znajdowały się tam gudbrandsdale, sprowadzone ze Szwecji dla północno-wschodnich województw, oraz ardeny importowane z Francji dla Polesia i *Białostockiego.* Dla województw wileńskiego i nowogródzkiego zostało w roku 1935 utworzone nowe stado w *Berdówce,* do którego odeszły z Janowa 102 ogiery, w tym wszystkie szwedy, których obecnie jest około 60.

Stado *Bogusławice,* którego rejon obejmuje stojące na wysokim poziomie hodowlanym województwo kieleckie oraz część województw łódzkiego i warszawskiego, posiada doskonałe ogiery szlachetne oraz kilka ogierów ras cięższych dla powiatów kozienickiego i okolicznych, hodujących doskonałego konia artyleryjskiego.

Stado *Łąck* obejmuje większą część województwa warszawskiego oraz część województwa łódzkiego.

Zadaniem stadnin państwowych jest produkcja wartościowych ogierów dla stad państwowych oraz produkcja wysokowartościowego materiału hodowlanego klaczy. Stadnin państwowych mamy trzy: w *Kozienicach,* w *Janowie Podlaskim i w Racocie.*

Stadnina w Kozienicach prowadzi hodowlę koni pełnej krwi angielskiej, janowska — czystej krwi arabskiej oraz półkrwi arabskiej i anglo-arabskiej. Materiał hodowlany stadniny w Racocie oparty jest na krwi niemieckiej, głównie beberbeckiej. Celem jej jest produkcja ogierów dla województw zachodnich.

Państwowe ogiery nie wystarczają na pokrycie potrzeb całego kraju. Brak ten zostaje wyrównany przez ogiery prywatne. Aby jednak zapobiec pokrywaniu klaczy przez ogiery bezwartościowe, wadliwe lub nie odpowiadające typem miejscowemu pogłowiu, wprowadzono nadawanie świadectw uznania t. zw. licencji, kategorii I, II i III ogierom wartościowym. Wszystkie ogiery, którym nie przyznano licencji, podlegają rocznej opłacie 50 zł, przy czym właścicielom ich nie wolno pod wysoką karą kryć tymi ogierami obcych klaczy. Licencji na specjalnych spędach ogierów udziela komisja, składająca się, z kierownika odnośnego stada ogierów, inspektora izby rolniczej lub związku hodowców koni, rejonowego inspektora koni oraz powiatowego lekarza weterynarii.

Obecnie mamy na terenie Polski 8.534 ogiery licencjonowane, co jednak nie pokrywa w zupełności potrzeb terenu, gdyż na jednego ogiera (łącznie z państwowymi) wypadają 154 klacze. Nadto nie wszystkie uznane ogiery są pełnowartościowe. Około 3.000 ogierów posiada licencje t. zw. z § 12 (wydane na podstawie § 12 rozp. Min. Roln. z dn. 2 lipca 1935 r. w sprawie wykonania ustawy o nadzorze nad hodowlą koni, który mówi, że w razie braku w terenie odpowiednich ogierów, może komisja licencyjna wydać świadectwa uznania i mniej poprawnym ogierom). Ogiery te dostają świadectwa tylko w gminach pozbawionych lepszych ogierów, przy czym obszar ich działalności jest ograniczony zwykle do terenu jednej gminy.

Celem zachęcenia hodowców do trzymania dobrych ogierów i zabezpieczenia ich przed kastracją Państwo zawiera umowy z właścicielami ogierów, wyróżniających się dodatnio pod względem hodowlanym. Właściciel ogiera otrzymuje roczną premię (250 — 500 zł, zależnie od kategorii ogiera), w zamian za co zobowiązuje się swoim ogierem odstanowić przynajmniej 35 obcych klaczy. Dla ogierów arabskich z udowodnionym pochodzeniem, koników, hucułów i mierzynów, ze względu na mniejszą do nich frekwencję klaczy, ilość ta jest zmniejszona do 20, jak również i dla ogierów w wieku poniżej 4 lat.

Ilość ogierów, otrzymujących premie, nie może być mniejsza od połowy ilości ogierów państwowych, co zostało ustawowo zagwarantowane.

Klacze.

W Polsce na ogólną ilość 3,824.000 koni mamy około 1,554.000 klaczy w wieku powyżej 3 lat. Jednakże w tej ilości na prawdę wartościowych klaczy hodowlanych jest niewiele. Rejestracją tych klaczy w terenie zajmują się związki hodowców koni. Klacze zarejestrowane są podzielone na:

a) klacze bez udowodnionego pochodzenia, których mamy 31.186,

b) z jednostronnie udowodnionym pochodzeniem, których mamy 8.070,

c) wpisane do ksiąg stadnych, których mamy 7.721.

Ilość klaczy zarejestrowanych w związkach nieprzerwanie wzrasta, co świadczy o pewnym stałym postępie. I tak w roku 1934 było zarejestrowanych w związkach około 10.000 klaczy, w r. 1935 ilość ta wzrosła do 16.000, w 1936 — do 27.000, a w roku bieżącym dochodzi już niemal do 50.000.

Dobór ogierów i klaczy.

W celu uniknięcia mieszańcowania typów zostały wprowadzone okręgi hodowlane, w których nieodpowiednie rasy koni są od hodowli wyłączone. Plan tych okręgów został opracowany z uwzględnieniem zarówno warunków hodowlanych, zamiłowania ludności, jak i interesów wojska.

Regulowanie hodowli przez Państwo według planu będzie się odbywało przez odpowiednie wydawanie świadectw uznania ogierom prywatnym oraz przydział państwowych ogierów.

Okręgów tych mamy trzy:

Okrąg I, obejmujący zachodnią część Polski oraz północne powiaty woj. warszawskiego, oparty jest na krwi niemieckiej: wschodnio-pruskiej, beberbeckiej, graditzkiej, aż do hannowera włącznie. Cięższe rasy niemieckie jak: oldenburgi, meklemburgi, fryzy itp. są tu niedopuszczalne.

Okrąg II, południowy wyklucza wszystkie rasy niemieckie. Jest to okrąg najlżejszy. Jako masywniejszy materiał koński w tych terenach dopuszczalny jest: Nonius, Furioso i Gidran.

Rasy ciężkie, zimnokrwiste i ich pochodne, są w obu tych rejonach niedopuszczalne.

Najmniej wykrystalizowany jest okrąg III, obejmujący część województw centralnych oraz kresy wschodnie i północno - wschodnie. Są tu dopuszczalne wszystkie rasy, co jednakże nie znaczy wcale, aby je można było mieszać ze sobą w dowolny sposób. Tu mamy to, trudne do spełnienia, zadanie utrzymania dwojakiego kierunku hodowlanego: konia szlachetnego (gorącokrwistego), obok konia pogrubionego (zimnokrwistego) bez mieszania ich ze sobą, co jak wiadomo jest największym błędem, jaki można popełnić przy doborze ogiera do klaczy.

Księgi stadne.

Nadzwyczaj ważnym czynnikiem przy doborze jest znajomość pochodzenia tak ogiera jak i klaczy, a to ze względu na możność imbredowania oraz dobierania linii krwi, które dobrze się łączą ze sobą, lub mają pewne wspólne cechy. Najlepiej tę rzecz regulują księgi stadne, czego dowodem jest rasa pełnej krwi angielskiej, w której od początku założenia księgi stadnej, przy jednoczesnym przeprowadzaniu prób dzielności na torze, zaznaczył się stały postęp i wzrost jakości koni. W Polsce oprócz ksiąg stadnych dla koni ras czystych wprowadzone zostały ostatnio przez Ministerstwo Rolnictwa księgi stadne dla koni półkrwi z obustronnie udowodnionym pochodzeniem; księgi te są prowadzone pod nadzorem Ministerstwa przez związki hodowców koni. Wprowadzenie tych ksiąg, których mamy w Polsce cztery, a to poznańsko-pomorską, lubelsko-wołyńską, małopolsko-śląską oraz województw centralnych i północno-wschodnich, jest ogromnym krokiem naprzód naszej hodowli, zwłaszcza jeżeli zważymy, że prócz Niemiec żadne państwo ksiąg stadnych dla koni półkrwi nie posiada. Ministerstwo Spraw Wojskowych silnie popiera akcję ksiąg stadnych, płacąc dodatki hodowlane za konie z pochodzeniem jednostronnym 5%, za wpisane do ksiąg stadnych

15% od ceny zakupu. Ostatnio podjęto u nas próby stworzenia dla koni ras pociągowych ksiąg, do których będą wpisywane konie po uprzednim przejściu pewnej, ściśle określonej próby. Uskutecznienie tego oraz należyte prowadzenie tych ksiąg postawi Polskę na jednym z czołowych miejsc pod względem organizacji hodowli koni.

Racjonalny wychów.

Dobre żywienie, pielęgnacja, zapewnienie koniecznego źrebiętom ruchu, światła itp. propaguje się w terenie przez premiowanie dobrze utrzymanych matek i źrebiąt oraz przez należyte uświadomienie hodowców, zwłaszcza małorolnych. Praca uświadamiająca ma kolosalne znaczenie. Niejednokrotnie zamiłowani nawet hodowcy robią błędy w wychowie z nieświadomości, wprost nie wiedząc o tym, że np. koni, a przede wszystkim źrebiąt, nie należy pętać, że konieczny im jest ruch, suche pomieszczenie itd. Pracę tę przeprowadzają inspektorzy izb rolniczych i związki hodowców koni przez wygłaszanie odczytów, rozpowszechnianie broszur fachowych, lub też urządzanie pokazów.

Związki hodowców koni.

Na terenie całej Polski czynne są przy izbach rolniczych związki hodowców koni, których jest 13. Zadaniem związków jest ścisła współpraca izb rolniczych nad organizowaniem i rozwojem hodowli koni na swych terenach. Celem ułatwienia pracy w terenie związki zakładają koła powiatowe, przez które oddziaływują na hodowców.

Władzami związku hodowców koni są walne zebranie, zarząd i komisja rewizyjna. W walnym zebraniu biorą udział przedstawiciele powiatowych kół hodowlanych z ilością głosów zależną od ilości klaczy w danym kole, członkowie należący wprost do związku (mający ponad 5 klaczy rejestrowanych), oraz członkowie honorowi. Zarząd jak i komisja rewizyjna wybierane są przez walne zebranie. Zarząd wyłania spośród siebie prezesa, odpowiedzialnego za pracę związku. Nadto przy związku czynne jest jego biuro, składające się z kierownika, inspektorów i sekretarza. Wszystkie związki zrzeszają się w Naczelnej Organizacji Związków Hodowców Koni w Polsce. Władzami Naczelnej Organizacji są: walne zebranie delegatów związków, zarząd oraz prezes i wice-prezesi. W walnym zebraniu, prócz delegatów związków, biorą udział z prawem jednego głosu członkowie zarządu, oraz przedstawiciele Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych oraz Ministerstwa Spraw Wojskowych. W skład zarządu N.O.Z.H.K. wchodzą prezesi wszystkich związków w niej zrzeszonych. Prezes i wice-prezesi wybierani są przez zarząd.

Ważnym sposobem propagowania hodowli koni jest urządzanie wystaw i pokazów zarówno koni remontowych jak i materiału hodowlanego. Dają one hodowcom możność porównania wyników swojej pracy oraz budzą wśród nich rywalizację i dążność do wyprodukowania jak najlepszego konia. Połączone z wystawami i pokazami premiowanie wyróżniających się okazów wpływa bardzo zachęcająco na hodowców i powoduje otaczanie staranną opieką nagrodzonego, a więc najwartościowszego materiału hodowlanego, oraz matek nagrodzonych remontów.

Do roku 1937 urządzano corocznie kilka wystaw koni dla poszczególnych województw. W r. 1937 zorganizowano w Lublinie jedną ogólnokrajową wystawę koni, która dała możność porównania dorobku hodowlanego z całego terenu Polski. Wystawa ta będzie się odtąd odbywać w Lublinie co roku w pierwszych dniach lipca. Z czasem impreza ta zostanie przeniesiona do Warszawy, jako stolicy i bardziej centralnie położonego punktu; na razie stoi temu na przeszkodzie brak w Warszawie odpowiedniego terenu, urządzeń i pomieszczeń dla tak dużej ilości koni.

Doskonałe rezultaty przy wychowie daje akcja zakładania źrebięciarni. Drobni hodowcy, nie mogący w granicach swoich małych gospodarstw zapewnić źrebiętom koniecznego ruchu i pastwiska, mogą je za niewielką opłatą oddać w sezonie pastwiskowym do źrebięciarni; urządzenia źrebięciarni, pastwiska, okólniki i fachowa opieka dają prawdziwą rękojmię racjonalnego wychowu. Istnieją również źrebięciarnie innego typu, które skupują źrebięta od włościan i po wychowaniu własnym kosztem sprzedają je później do wojska.

Osobno traktowana jest w Polsce hodowla koni ras czystych, doprowadzanie krwi których jest w hodowli półkrwi rzeczą konieczną. Księgi stadne koni pełnej i wysokiej półkrwi angielskiej prowadzi z upoważnienia Ministerstwa Rolnictwa „Towarzystwo Zachęty do Hodowli Koni w Polsce“, również zajmujące się selekcją na dzielność tych koni na torze wyścigowym. Selekcją koni czystej krwi arabskiej, chowanych

w czystości krwi arabskiej, oraz czystej i wysokiej półkrwi anglo - arabskiej, jak również prowadzeniem ich ksiąg stadnych, zajmuje się Towarzystwo Hodowli Konia Arabskiego.

II. Zapewnienie zbytu i opłacalności hodowli.

Zdając sobie sprawę, że ceny koni na rynku wewnętrznym są tak niskie, że pokrywają zaledwie część kosztów wychowu, wojsko, któremu zależy na podtrzymaniu hodowli koni na odpowiednim poziomie, płaci za nie ceny znacznie wyższe.

Jednakże ilość koni zakupywanych co roku do wojska jest zbyt mała w stosunku do ogromu całego pogłowiu i, przy dalszym rozwoju hodowli, nie objęłaby wszystkich wyprodukowanych na sprzedaż koni. Toteż należy wyzyskać ten moment, że produkcja koni u nas kalkuluje się znacznie taniej niż zagranicą i pomyśleć o naszych możliwościach eksportu. Odpowiednia reklama naszego konia zagranicą oraz należyte zorganizowanie samego eksportu muszą zapewnić nam ciągłość zbytu po odpowiednich cenach.

Pierwsze kroki rozbudowy naszego eksportu zostały już postawione. Przy Polskim Związku Eksporterów Bekonu i Art. Zwierzęcych czynna jest Sekcja Eksporterów Koni, która prowadzi pracę w ścisłym porozumieniu z Ministerstwem Rolnictwa i MSWojsk, a celem jej jest rozszerzenie tej współpracy i na związki hodowców koni.

Dwa artykuły p. K. Wisłoucha zamieszczone w „Życiu Rolniczym": „Lubelska wystawa i „Eksport koni w roku 1937" (nr 9/38), bardzo koni i znaczenie jej dla eksportu" (Nr 50/37) dobrze naświetlają sprawę organizacji, oraz podają szereg cyfr dotyczących eksportu koni w ostatnich latach.

Inż. Zdzisław Hroboni.

Drapacz i jego praca w roli.

(Na podstawie nowszych badań).

Ostatnie dziesiątki lat wykazują wzmożone usiłowania do zbadania i sprawdzenia celowości naszych prastarych metod uprawy roli, oraz do wypróbowania i polepszenia nowych metod, nowych narzędzi i nowych maszyn. Badania wyników uprawy roli różnymi narzędziami i różnymi metodami wysuwają się przy tym na pierwszy plan. Niemniej ważnym zagadnieniem jest także kwestia, jaka jest praca poszczególnych narzędzi w roli, a więc w szczególności jaki wpływ one mają na uwarstwowienie i mieszanie gleby. Dla ścisłych badań naukowych oraz dla potrzeb przemysłu nie wystarcza ocena tej pracy według oka. Okazało się konieczne stworzenie metod, dozwalających ścisłą ocenę oraz dokładne porównanie pracy i wyników tej pracy przy stosowaniu rozmaitych narzędzi i konstrukcji. Zadanie to jest o tyle trudne, że działanie narzędzi rolniczych w glebie jest zjawiskiem nader skomplikowanym, a wyeliminowanie jednego tylko czynnika w odnośnych doświadczeniach przedstawia znaczne trudności.

W początkowych badaniach trzeba więc było uciec się niejako do abstrakcji od rzeczywistości celem izolowania poszczególnych czynników.

Narzędzia, którymi posługujemy się przy uprawie roli, przewarstwowują, kruszą, mieszają i spulchniają glebę, jednym słowem zmieniają jej strukturę, t. zn. układ cząsteczek ziemi. Dla stwierdzenia więc wyniku uprawek należy stwierdzić zmianę struktury gleby. Metody, które okazały się do tego najodpowiedniejsze są: ocena porowatości gleby oraz t. zw. analiza gruzełek. W pierwszym wypadku stwierdzamy wielkość sumy przestworów międzycząsteczkowych oraz stosunek por włoskowatych (pojemność wodna) do por większych (pojemność powietrza), a więc stopnie i jakość spulchnienia gleby. Druga metoda natomiast daje nam obraz stopnia pokruszenia gleby na podstawie obliczenia stosunkowej ilości mniejszych i większych gruzełek przed uprawą i po uprawie. Wymienionymi metodami możemy dokładnie stwierdzić wyniki działania narzędzi uprawowych, nie mówią one nam jednak wiele o rodzaju pracy danego narzędzia, t. zn. o tym, jak ono miesza i przewarstwowuje cząsteczki gleby podczas swej pracy. Bardzo ciekawy sposób badania tej pracy — chodzi tu przede wszystkim o różne typy zębów brony i drapacza — zastosował profesor Roemer w Halle. Użył on do tego skrzynię długości 110 cm, szerokości 31 cm i 22,6 cm głęboką, której przednia ściana była ze szkła tak, że można było zawartość ob-

serwować i fotografować. Do szyn, biegnących w poprzek ponad skrzynią, przymocowano zęby narzędzi, których praca miała być zbadana. Skrzynię wypełniono rozmaitymi nasionami albo kawałkami marmuru różnej wielkości i barwy, a to warstwami w kolejności ich wielkości tak, że warstwa największych raz była u góry, raz u dołu. W ten sposób można było zbadać pracę mieszania przez dane narzędzie, eliminując inne efekty tej pracy, jak rozdrabnianie i kruszenie gleby. Wyniki tych doświadczeń zebrano w kilku pracach uczniów prof. Roemera. Były one po krótce następujące. Jeżeli warstwa najmniejszych cząsteczek była u góry, to po jednej lub kilkurazowej uprawce zębami brony lub drapacza następowało szybkie przewarstwowienie w tym sensie, że drobne nasiona lub kawałki marmuru opadały w dół, wielkie natomiast poruszały się ku górze. Przewarstwowienie to było silniejsze przy pracy zębów kultywatora aniżeli pracy zębów brony, silniejsze przy pracy zębów sprężynowych (Ventzki) niż zębów sztywnych i półsztywnych. Jeżeli natomiast warstwa największych cząsteczek znajdowała się u góry, albo jeżeli poszczególne warstwy składały się z cząsteczek równo wielkich, ale różnie zabarwionych, to wtedy zęby brony lub drapacza nie zmieniały układu cząsteczek.

Wyników tych doświadczeń nie można jeszcze oczywiście przenosić na stosunki, panujące w glebie. Do tych zbliżają się bardziej dalsze doświadczenia, w których użyto do wypełnienia skrzyni doświadczeniowej kaolinu, mieszając równe ilości 3 wielkości ziarn (8 cm, 8 — 4 cm i 3 cm) i obliczając ich liczbę w poszczególnych warstwach przed uprawką i po uprawce. I w tym wypadku wyniki były podobne do poprzednich: najmniejsze cząsteczki opadały ku dołowi, nieco powolniej opadały również cząsteczki średniej wielkości, podczas gdy wielkie poruszały się ku górze. Wnioskować by można z tego, że uprawka drapaczem lub broną przyczynia się do zagęszczenia dolnych warstw gleby, objętych uprawą, oraz do wydobywania większych grud na powierzchnię, gdzie ulegają pokruszeniu.

W glebie naturalnej stosunki będą nieco inne pod wpływem wilgotności i spójności oraz przylegania (adhezji) cząsteczek. Badania, przeprowadzone w tym kierunku w opisanej wyżej skrzyni doświadczeniowej, wypełnionej tym razem naturalną glebą, zraszaną w miarę potrzeby do coraz wyższej wilgotności, wykazały, że im bardziej gleba jest wysuszona, tym bardziej zagęszczają się dolne warstwy na skutek opadania drobnych cząsteczek ku dołowi pod wpływem uprawy broną lub drapaczem. W miarę wzrastania wilgotności gleby proces ten zanika aż do momentu, kiedy adhezja cząsteczek wzrosła na tyle, że hamuje opadanie drobnych cząsteczek; wtedy to dolne warstwy, znajdujące się w zasięgu pracy zębów, ulegają również spulchnieniu. Z rosnącą wilgotnością gleby zwiększa się też stopień pokruszenia gleby na skutek zmniejszania spójności.

Z doświadczeń tych dla uprawy roli można wyciągnąć następujące wnioski: dla uzyskania bardziej zwartej struktury drapaczowanie nastąpić winno w glebie możliwie osuszonej; wtedy też najlepiej i najgłębiej zmieszać można z glebą nawozy sztuczne. Natomiast dla pokruszenia i spulchnienia gleby korzystniejsza jest większa jej wilgotność podczas drapaczowania, nie za wielka jednak dla uniknięcia zamazywania się gleby.

Dla zobrazowania dalszych wyników badań drapacza przytoczę kilka cyfr, dotyczących pracy tego narzędzia na roli niezoranej w porównaniu do pracy pługa. Pomiary wykonano w dwóch warstwach, od 3 — 8 cm i od 9 — 14 cm:

Warstwa	Rodzaj uprawy	Wilgotność w °/o wagowych	Porowatość w °/o objęt.	Przewietrzenie °/o
od 3 do 8 cm	bez uprawy	16,4	53,0	33,2
	upr. pługiem	13,6	59,2	44,6
	upr. kultywatorem:			
	1 raz	14,4	57,7	41,7
	2 razy	14,3	59,9	44,8
od 9 do 14 cm	bez uprawy	17,0	51,5	29,9
	upr. pługiem	13,8	57,2	41,6
	upr. kultywatorem:			
	1 raz	14,8	57,1	40,4
	2 razy	14,2	59,2	44,0

Po dwukrotnej uprawie kultywatorem (Ventzki) porowatość warstwy górnej (3 — 8 cm) była nieco większa aniżeli po uprawie pługiem, bardzo wyraźnie większa natomiast w warstwie dolnej. Jeżeli sobie uprzytomnimy, że po uprawie pługiem struktura gleby jest bardzo nierównomierna, że bardzo dużo jest przestworów wielkich, niewypełnionych, a po uprawie kultywatorem struktura jest bardziej równomierna, to dochodzimy do wniosku, że w przytoczonym tu wypadku kultywator znacznie lepiej spulchnił glebę. Jeżeli natomiast drapaczowanie nastąpiło na roli zaoranej, luźnej, wtedy drapaczowanie zmniejszyło porowatość i prze-

wietrzenie, a zwiększyło pojemność wodną i przyspieszyło zleganie się roli.

Jaki jest stopień pokruszenia roli po uprawie drapaczem, o tym mówi nam analiza gruzełek. Jednorazowej pracy pługa odpowiada kilkakrotna uprawa drapaczem. W poniższym wypadku Nitzsch obliczył stosunkową ilość gruzełek mniejszych, poniżej 2,5 cm, oraz grud większych, o rozmiarach powyżej 10 cm, po uprawie pługiem i drapaczem.

GLEBA	„Gruzełki"		„Grudy"	
	pług	drapacz	pług	drapacz
piaszczysta, nieco gliniasta (9% wilgotn)	0,0	93,2	0,0	0,0
średnia gliniasta (28% wilgotn)	35,5	41,0	33,1	18,9
ciężka gliniasta (21% „	71,5	74,9	7,1	0,8

Na glebie piaszczystej, z natury mało spoistej, nie ma więc prawie różnicy między pługiem a drapaczem co do stopnia pokruszenia gleby. Wyraźną różnicę można natomiast stwierdzić na glebach średnich i ciężkich, drapacz bowiem silniej niż pług kruszy i rozdrabnia glebę.

Badania działania drapacza w glebie zajmowały się również porównywaniem poszczególnych konstrukcji. Nie mogę się tu bliżej zająć wynikami tych doświadczeń, stwierdzę tylko, że między głównymi formami zębów, między zębami sprężynowymi a sztywnymi różnica polega głównie na tym, że zęby sprężynowe więcej mieszają glebę niż zęby sztywne. Po dwukrotnej uprawie kultywatorem sprężynowym roli, pokrytej grubą warstwą wapna, wapno dostaje się do głębokości 10 — 12 cm, natomiast po uprawie drapaczem o zębach sztywnych nie wiele poniżej powierzchni roli. W glebie zbyt wilgotnej jednak zęby sprężynowe wydobywają na powierzchnię mokre pasma ziemi, które zasychając tworzą zbite bryły i niekorzystnie wpływają na strukturę gleby. Drapacz z zębami sztywnymi miesza glebę mniej, lecz *spulchnia ją raczej w głębi.* Dlatego nadaje się dobrze do spulchniania roli, osiadłej podczas zimy i niedostatecznie pokruszonej, do czego kultywator sprężynowy mniej się nadaje. W ostatnich latach pojawił się w Niemczech na rynku drapacz z zębami półsztywnymi z gęsią łapką; okazuje się on bardzo odpowiednim narzędziem, i w wielu wypadkach jest lepszy od kultywatora sprężynowego.

Powyżej podałem w formie skondensowanej wyniki badań pracy drapacza. Obecnie przejdę do omówienia jego znaczenia dla uprawy roli. Tu wspomnieć należy przede wszystkim o metodzie Jean de Bru, która po wojnie światowej wzbudziła duże zainteresowanie wśród rolników. Metoda ta, jak wiadomo, zastępuje drapaczowaniem całkowicie uprawę płużną. O ile doświadczenia porównawcze, nie dość liczne zresztą, nie wykazały wyższości tej metody nad uprawą płużną, to w ostatnich latach słychać o lepszych wynikach przy stosowaniu gruberów z zębami półsztywnymi (zwłaszcza konstrukcji Arns'a w Remscheid). Jeżeli się zastanowimy, w jakich wypadkach zastąpienie orki drapaczowaniem jest na miejscu, to dojdziemy do wniosku, że drapaczowanie może być celowe na glebach, których dostateczne pokruszenie przedstawia znaczne trudności, drapacz bowiem silniej kruszy glebę niż pług. Drapaczowanie można zastosować również wtedy, kiedy brak czasu na zleganie się roli oraz na rolach zachwaszczonych; chwasty kiełkują między poszczególnymi uprawkami i niszczy je potem każdorazowa praca drapacza. Drapaczowanie trzeba kilkakrotnie powtórzyć, przy czym drapacz za każdym razem sięga coraz głębiej w ziemię. Najpierw więc służy on do „podorania" ścierniska, po czym kilkakrotnie jeszcze przechodzi po roli, a jeżeli za ostatnim razem dostatecznie głęboko zruszy ziemię, to może zupełnie zastąpić pracę pługa.

Drapaczowanie z pominięciem pługa jest natomiast nieodpowiednie na glebach łatwo zamulających się i zaskorupiających, te bowiem lepiej pozostawić przez zimę w ostrej skibie. Drapacz nie nadaje się również do nakrycia ziemią nawozu zielonego, długiego rżyska, obornika z długą słomą. W każdym więc wypadku rolnik powinien zbadać, czy i w jakim stopniu oraz na jakich polach z korzyścią zastąpi pług drapaczem.

Główną jednak rolę drapacz odgrywa i nadal odgrywać będzie przy doprawianiu roli do siewu. W roli świeżo zoranej służy on do pokruszenia gleby i wypełnienia dużych przestworów, natomiast w roli przed zimą zoranej i osiadłej — do spulchnienia gleby. W pierwszym wypadku drapacz usuwa nierównomierną strukturę gleby i zwiększa jej pojemność wodną, w drugim polepsza przewietrzenie. Zęby sprężynowe nadają się do uprawy wiosennej w mniejszym stopniu aniżeli zęby sztywne lub półsztywne. O celowości drapaczowania roli na

wiosnę świadczą badania przeprowadzone przez Nitzscha na rozmaitych glebach. Chodziło mu o stwierdzenie, czy na wiosnę wystarczającą jest uprawa włóczydłem i broną, czy też korzystniej jest rolę głębiej wzruszyć drapaczem. Doszedł on do rezultatu, że drapaczowanie dało w większości wypadków lepsze wyniki aniżeli tylko powierzchowne doprawienie roli włóczydłem i broną. Drapaczowanie wyraźnie polepszyło strukturę gleby, zwiększając jej porowatość. Drapaczowanie na wiosnę roli przed zimą zaoranej okazało się zwłaszcza celowe na glebach wilgotnych, które dzięki temu prędzej się osuszają i prędzej ogrzewają. Jeżeli jednak rola była podczas drapaczowania zbyt wilgotna, wtedy struktura się pogorszyła, gdyż porowatość się zmniejszyła oraz stopień przewietrzenia. Trzeba więc zwracać uwagę na to, żeby rola nie była zbyt wilgotna. Odpowiednie zastosowanie drapacza dało we wszystkich wypadkach wyższe plony, przy czym zwyżki dochodziły do 24 proc! Dla zobrazowania pomyślnych wyników drapaczowania na wiosnę przytoczę jedno z doświadczeń Nitzscha na gliniastej glebie lessowej, na której zasiano owies.

Sposób uprawy wiosennej	Porowatość o/o obj.	Wilgotność o/o obj.	Przewietrzenie o/o obj.
Pomiary z dn. 17.5			
brona	47,7	33,9	13,2
brona i włóka	47,0	34,8	12,8
drapacz	52,4	29,8	22,6
Pomiary z dn. 2.8			
brona	51,5	24,4	27,1
brona i włóka	51,9	25,0	26,9
drapacz	53,1	22 0	31,1
Plon:	q/ha		
brona	25,9		
brona i włóka	26,5		
drapacz	32,1 czyli + 21,1% wzgl. + 23,9%.		

Zawartość wody była wprawdzie nieco niższa w roli drapaczowanej niż w roli niedrapaczowanej, znacznie większa była natomiast porowatość a zarazem i stopień przewietrzenia. W wyniku plon był o 21,1 wzgl. 23,9 proc. wyższy aniżeli na roli niedrapaczowanej. Drapaczowanie powoduje wprawdzie ubytek wilgoci, można go jednak uniknąć przez sprzęganie drapacza z broną lub włóczydłem.

Dr. Edward Jungerman.

Wyjaśnienie w związku z artykułem P. Ryxa z numeru 9-go „Życia Rolniczego" b. r.

W numerze 9-ym „Życia Rolniczego" b. r. zamknęliśmy dyskusję na temat „gospodarki b-d". Jednakże niektórzy uczestnicy tej dyskusji zrobili nam zarzut, że w zakończeniu zamieściliśmy artykuł polemiczny, podający szereg nowych twierdzeń, względnie faktów, które wymagają sprostowania, względnie uzupełnienia pewnymi szczegółami. W związku z powyższym, mimo iż nie chcemy wznawiać zamkniętej już dyskusji, zamieszczamy poniżej wyjaśnienia, które do nas wpłynęły jako list otwarty.

REDAKCJA

Jakkolwiek dyskusja o metodzie b. — d. została zamknięta, to jednak nie została tym chyba udaremniona możliwość stwierdzenia faktów Artykuł p. Ryxa w nr 9 „Ż. R." zawiera właśnie fakty wymagające pewnego sprostowania. Dlatego mam nadzieję, że nie odmówi Sz. Pan Redaktor umieszczenia w swym piśmie niniejszego wyjaśnienia, tym więcej, że dotyczy ono również dobrej sławy życzliwych nam cudzoziemców, względem których zwłaszcza obowiązuje lojalność.

1) Niesłuszne jest twierdzenie, jakobym zataił o zaobserwowanym przeze mnie działaniu preparatów b. — d. Nie wspominając o nich, stosowałem się do wyraźnego życzenia Redakcji Ż. R., aby podawać z metody b. — d. tylko to, co może być przez każdego zastosowane. Wobec tego o preparatach b. — d. jako niedostępnych dla ogółu rolników nie pisałem, zaznaczając jedynie, że ja osiągnąłem swe wyniki, stosując te preparaty.

Czy istotnie, jak twierdzi p. Ryx, każdy zawodowy rolnik stosuje u siebie te wszystkie metody, które w szeregu artykułów podałem, jako od dawna objęte programem racjonalnej gospodarki rolnej? Na to każdy, kto czytał moje artykuły, może sobie odpowiedzieć. Ja przynajmniej przed zapoznaniem się z metodą b. —d. nie stosowałem ich.

Przykładem może tu posłużyć fakt, że me-

toda b. — d. podaje sposoby konserwacji obornika, których inni nie stosują, czego żywym dowodem jest artykuł w Życiu Rolniczym z dn. 5.III. b. r. Autor tego artykułu zaleca cementowe gnojownie, my zaś uważamy przechowywanie w nich gnoju za jego zmarnowanie. Przykładów takich można by naliczyć dużo.

2) Pozwalam sobie przypomnieć, że przed paru laty podał p. Ryx do publicznej wiadomości, że handlem preparatami b. — d. zajmuje się dr Rudolf Steiner. Gdy się okazało, że dr Steiner nie żyje już od roku 1925, p. Ryx wytłumaczył, że był to z jego strony „manewr taktyczny". Chodziło mu o to, aby tą drogą wywabić dynamo-biologów na udeptaną ziemię i wtedy móc się z nimi rozprawić. Teraz, gdy podajemy do wiadomości publicznej osiągnięte w praktyce wyniki p. Ryx podejmuje walką przy pomocy argumentów, dążących do zdyskredytowania metod b. — d., jako źródła zarobku instytutu „Goethenaum".

Wyjaśniam, że za zezwolenie na produkowanie u siebie preparatów b. — d. nic nikomu nie płaciłem. Natomiast czekałem dosyć długo, zanim otrzymałem to zezwolenie. Musiałem uprzednio gruntownie się zapoznać z zasadami metody b. — d. Sposób postępowania Koła Doświadczalnego B. — D., mianowicie nieogłaszanie recept publicznie, lecz udzielanie zezwolenia na produkowanie preparatu poszczególnym rolnikom dopiero wtedy, gdy się gruntownie zapoznają z całością metody, jest w zupełności uzasadniony. Doświadczenie uczy nas, że stosowanie metody b. — d. w sposób właściwy wymaga — zwłaszcza w pierwszych latach — ogromnej staranności i wytrwałości.

3) W zakończeniu artykułu p. Ryx wspomina o występie na wystawie paryskiej 1937 zespołu artystów z instytutu „Goethenaum", który znajduje się w Dornach pod Bazyleją, nie zaś, jak mylnie informuje p. Ryx, w Bad Saarow pod Berlinem. (Bad Saarow natomiast jest siedzibą organizacji: „Reichsverband für biologisch - dynamische Wirtschaftsweise"). Wobec nieświadomości, czym jest instytut „Goethenaum", rzeczywiście fakt, że z tego samego źródła co nowa metoda gospodarki rolnej powstał nowy kierunek artystyczny, jest całkowicie niezrozumiały. Wobec tego należy wyjaśnić: instytut „Goethenaum" w Szwajcarii jest ośrodkiem nowoczesnej wiedzy *) o człowieku i wszechświecie, stworzonej przez Rudolfa Steinera. Wiedza ta otwiera nowe horyzonty dla bardzo wielu dziedzin nauki, sztuki i życia; szereg specjalistów pracuje w „Goethenaum" lub też w łączności z tym instytutem nad nowymi kierunkami, jakie dzięki wytycznym, płynącym z dzieła R. Steinera, zarysowują się dla nauk przyrodniczych i humanistycznych, dla medycyny, pedagogii, rolnictwa itd. Podobnie w dziedzinie sztuki: architekci, rzeźbiarze, malarze, muzycy, przedstawiciele sztuki dramatycznej itp. czerpią z tego źródła od lat nowe impulsy, każdy w swej dziedzinie. Jednym z takich kierunków artystycznych, zapoczątkowanym około 30 lat temu, jest „eurytmia", która cieszyła się takim powodzeniem na ostatniej wystawie wszechświatowej, a którą p. Ryx nazwał „baletem", zorganizowanym na prędce tego roku dla załatania niepowodzeń instytutu w dziedzinie rolniczej. Warto przy tym wspomnieć, że na tejże wystawie wszechświatowej cieszyły się ogromnym powodzeniem sceny z Fausta Goethego, grane w oryginale przez artystów dramatycznych instytutu „Goethenaum". Artyści ci pracują już od szeregu lat nad wystawieniem obu części tego wszechświatowego arcydzieła w pełnym tekście, co stanowiło dotąd dla wszystkich innych teatrów problemat nie do rozwiązania, zwłaszcza ze względu na kolosalne trudności, związane z II-gą częścią Fausta; w „Goethenaum" natomiast trudności te dają się pokonać, m. in. dzięki współudziałowi zespołów „eurytmicznych".

4) Na zakończenie pragnę stwierdzić, że co do metody b. — d. p. Ryx zmienił całkowicie swe zdanie. I tak w swoim czasie otrzymałem od p. Ryxa list, datowany 13.VI. 1930 r., gdzie między innymi czytamy, że „przekonałem się, iż chodzi tu o rzecz bardzo poważną". Dalej zaś następujące stwierdzeinie: „O ile z czasem, po zwalczeniu wszelkich przeszkód, system popierany przez Sz. Pana wszedłby w szersze zastosowanie w Polsce i oszczędził jej miliony złotych na dziś nabywane nawozy sztuczne", (które niezawodnie do połowy, jeżeli nie do czwartej części mogłyby być zredukowane, to czyn Sz. Pana będzie musiał przejść do historii rolnictwa polskiego i zyskać u wszystkich naszych rolników najwyższe uznanie".

Tak więc p. Ryx zmienił zdanie, lecz uczy-

*) Informacje o instytucie „Goethenaum podajemy na wyłączną odpowiedzialność autora niniejszego artykułu. *Red.*

nił to jedynie na podstawie znajomości niektórych prac i artykułów, nieraz inspirowanych przez pewien odłam niemieckiego przemysłu chemicznego. Zaznaczyć należy, że nie nastąpiło to po zapoznaniu się z „metodą b. — d.“, zastosowaną w praktyce, gdyż przyjazdu do Szelejewa p. Ryx odmówił. A właśnie podkreślić trzeba, że w praktyce „metoda b. — d.“ daje dowody wielkiej pożyteczności.

J. Suski.

ORGANIZACJE ROLNICZE, OŚWIATA, KULTURA

Samorząd rolniczy w Niemczech.

Klasycznym krajem samorządu rolniczego były w Europie przed wojną i dziś jeszcze są poniekąd — Niemcy. Pruskie izby rolnicze powstały na schyłku ubiegłego roku na zasadzie ustawy z 1894 r. Jest to najstarsza ustawa o samorządzie rolniczym w Europie, była ona wzorem dla ustawodawstwa szeregu in. państw europejskich. Ustawa ta wywarła spory wpływ również na nasze ustawodawstwo, (niektóre przepisy jej jeszcze do dziś obowiązują na naszych ziemiach zachodnich).

Odrębna była organizacja tak zwana „włościańskich izb rolniczych“ (Bauernkammern) wprowadzonych już po wojnie — w 1920 r. w Bawarii i niektórych południowych prowincjach Rzeszy. Izby bawarskie tym się różnią od izb pruskich, że zajmowały się tylko w małym stopniu techniką produkcji, poświęcając niemal wyłącznie swą uwagę sprawie reprezentacji i obrony interesów ekonomiczno - zawodowych rolnictwa. Dlatego personel urzędniczy izb bawarskich przedstawiał się ilościowo bardzo skromnie w porównaniu z wielkim aparatem administracji fachowej pruskich izb rolniczych.

Przy izbach rolniczych w Bawarii istniały specjalne wydziały robotników rolnych. Robotnicy nie brali jednak udziału w wyborach do izb.

Izby rolnicze właściwe nie posiadały jednej wspólnej reprezentacji ogólno - państwowej, funkcję tę częściowo pełniła do ostatnich reform Rada Rolnicza (Deutscher Landwirtschaftsret).

W dobie rządu Hitlera nastąpiły wielkie przemiany ustrojowe w dotychczasowej organizacji zawodowej społeczeństwa rolniczego w Niemczech przez powołanie do życia wielkiej jednolitej organizacji p. n.: „Stanu Żywicielskiego“.

„Stan Żywicielski“ Rzeszy jest formą nowej organizacji samorządowej (korporacyjnej) rolnictwa niemieckiego, obejmującą wszystkie grupy społeczeństwa wiejskiego, związane z tym zawodem. „Stan Żywicielski‘ jest pierwszym, najszerzej pomyślanym i ujętym etapem i zarazem fundamentem nowej budowy stanowej państwa niemieckiego. Obok Frontu Pracy jest to drugie z kolei, najważniejsze ogniwo w polityce społeczno - ustrojowej narodowego socjalizmu.

Ideą przewodnią nowej organizacji zawodowej rolnictwa w Niemczech jest wprzęgnięcie tego wielkiego działu gospodarstwa narodowego do planowej służby ogólnym celom państwowej polityki gospodarczej, a równocześnie obrona interesów rolnictwa niedostatecznie (zdaniem narodowych socjalistów) chronionych za czasów rządów liberalnych, poprzedzających przewrót hitlerowski. Wielka waga, którą przywiązuje polityka narodowo - socjalistyczna do popierania zdrowego rozwoju rolnictwa, wypływa czterech rozporządzeniach rządowych, renej tego ruchu, upatrującego w ludności wiejskiej najwyższe źródło zdrowych, nieskażonych sił rasowych narodu.

Ustrój prawny „Stanu Żywicielskiego“ opiera się na zasadniczej ustawie ramowej z 13 września 1933 r. o organizacji „Stanu Żywicielskiego“, oraz na wydanych na podstawie tego prawa, czterech rozporządzeniach rządowych, regulujących poszczególne, najważniejsze fragmenty Reichsnährstand‘u.

Wspomniana wyżej ustawa ramowa z 13.IX. 1933 r. włącza do organizacji „Stanu Żywicielskiego“ zarówno wszelkie gałęzie produkcji rol-

niczej łącznie z leśnictwem i rybołówstwem, jako też, co szczególnie zasługuje na podkreślenie, całokształtu spółdzielczości rolniczej, handel rolniczy (detaliczny i hurtowy) oraz rolniczy przemysł przetwórczy, a to w takim zakresie, w jakim wspomniane przedsiębiorstwa przemysłowo - rolnicze podlegają kompetencji Ministerstwa Rolnictwa i Wyżywienia Rzeszy. Ustawa wymieniona przewiduje, że minister Wyżywienia i Rolnictwa może zlecić organom Stanu Żywicielskiego regulowanie w drodze odpowiednich zarządzeń zarówno produkcji, jako też zbytu i cen artykułów rolniczych, zachowując prawo nadzoru nad wypełnieniem tych zadań.

Drugim zasadniczym instrumentem polityki organizacyjnej ministerstwa w zakresie Stanu Żywicielskiego jest przysługujące ministrowi Rolnictwa i Wyżywienia, na podstawie cytowanej już ustawy ramowej, uprawnienie do powoływania w ramach ogólnej organizacji samorządowej rolnictwa zrzeszeń przymusowych, obejmujących poszczególne gałęzie przetwórstwa i zbytu artykułów rolniczych, dzięki czemu do Stanu Żywicielskiego mogą być włączane również poszczególne kategorie przedsiębiorstw przemysłowych, względnie handlowych luźno nawet związane z rolnictwem.

Stan Żywicielski Rzeszy jest osobą publiczno-prawną. Wewnętrzna struktura Stanu Żywicielskiego opiera się na zasadzie ścisłej zależności i hierarchicznego podporządkowania poszczególnych instancyj organizacyjnych (na modłę poniekąd wojskową, co znajduje refleks w swojej terminologii organizacyjnej).

Na czele całości Stanu Żywicielskiego Rzeszy stoi przywódca chłopski Rzeszy (Reichsbauernführer). Jego stałym zastępcą jest szef Stanu Żywicielskiego (Reichsobmann), któremu podlegają z kolei dwaj najbliżsi współpracownicy: szef Sztabu (Statssamtsführer) oraz szef administracyjny (Verwaltungsamtführer).

W organizacji Stanu Żywicielskiego należy wyszczególnić 2 naczelne organa:

1) sztab (Stabsamt).

2) urząd administracyjny (Verwaltungsamt).

Zadaniem sztabu jest pomoc przywódcy chłopskiemu Rzeszy w opracowaniu wszelkich zagadnień, związanych z ogólną polityką stanową. Jak już sama nazwa wskazuje, jest to poniekąd sztab generalny przywódcy chłopskiego Rzeszy. Sztab podlega bezpośredniemu kierownictwu szefa sztabu i dzieli się na 7 wydziałów.

O ile sztab jest naczelną komórką dla zagadnień ogólnej polityki stanowej, urząd administracyjny (Verwaltungsamt) można określić jako naczelną instancję o charakterze administracyjno - zawodowym, do kompetencyj której należą poniższe grupy zagadnień:

a) zadania oświatowo - zawodowe, wykonywane przez dotychczasowe dobrowolne organizacje i stowarzyszenia rolnicze. Jego działalność służy przede wszystkim popularyzacji i ugruntowaniu wśród ludności wiejskiej ideologii społeczno - politycznej regimu, polegającej na koncepcji czystości rasowej i w związku z ziemią, jako naturalnym podłożem bytu narodowego („Blut und Boden"). Zakresem działalności wydziału objęte są w szczególności kwestie tzw. zagród dziedzicznych (Reichserbhofgesetz), pracy w rolnictwie, regulowania stosunków między poszczególnymi grupami ludności wiejskiej, ogólne zagadnienie organizacyjno - zawodowe, akcja oświatowo - wychowawcza i propagandowa zagadnienia higieny wsi, sportu ludowego, tradycyjnych obchodów itp.

b) sprawy gospodarczo - zawodowe i fachowe, wykonywane dotychczas przez izby rolnicze i pokrewne instytucje samorządu gospodarczego, które obecnie zostały wcielone do Stanu Żywicielskiego. Nawiasowo należy zaznaczyć, *że Izby Rolnicze utraciły swój charakter przedstawicielstwa zawodowego, utrzymane zostały w charakterze agend fachowych opiekujących się zagadnieniami techniki produkcji.* Do kompetencji tego działu Stanu Żywicielskiego należą również zagadnienia służby agronomicznej, doświadczalnictwa i szkolnictwa zawodowego, ulepszonych środków produkcji (maszyny, narzędzia rolnicze, nawozy itp.), oraz inne specjalne zagadnienia fachowe, dotyczące produkcji warsztatów rolnych. Do wydziału tego należy wreszcie ogólne kierownictwo kampanii wytwórczej, zmierzającej do uniezależnienia Rzeszy pod względem aprowizacyjnym.

c) zagadnienia rynku rolniczego — obrotu i przetwórstwa artykułami rolniczymi. Ten dział pracy stanowi w szczególnym stopniu novum w ustroju zawodowym rolnictwa Rzeszy, załatwia bowiem nader obszerny kompleks zagadnień, związanych z obrotem i polityką cen artykułów żywnościowych produkcji rodzimej, a więc jeden z najważniejszych działów ogólnej ekonomii narodowej.

Należy nadmienić, że zrzeszenia spółdzielczości rolniczej, włącznie do Stanu Żywicielskiego, zachowały swoją autonomię i własne statuty. Działalność ich pozostaje jednak pod ogólnym nadzorem organów Stanu Żywicielskiego. Zrealizowana została również zasada pewnej unii personalnej kierownictw centralnych zrzeszeń spółdzielczych i organów kierowniczych stanowych. Obok spółdzielczości rolniczej włączone zostały w ogólną organizację stanową rolnictwa specjalne, przumusowe organizacje zbytu powoływane do regulowania zagadnień rynkowych, na mocy uprawnienia, przysługującego ministrowi Rolnictwa i Wyżywienia Rzeszy i posiadające osobowość publiczno - prawną (Marktverbände). Zakres tych związków specjalnych jest bardzo szeroki, obejmując w niektórych wypadkach takie rodzaje przedsiębiorstw już o cechach przemysłowych, jak np. piekarstwo, przemysł cukierniczy, cukrownictwo, gorzelnictwo, przemysł drzewny, przemysł konserwowy itd. Wyżej wymienione grupy przedsiębiorstw podlegają pod względem ogólno - zawodowym kompetencji organów samorządu przemysłowego bądź rzemieślniczego, w zakresie zaś działalności rynkowej, organom Stanu Żywicielskiego Rzeszy.

Oprócz wyżej wymienionych komórek centralnych w organizacji Stanu Żywicielskiego, wyszczególnić trzeba następujące, najważniejsze ogniwa terytorialne. Są to: 20 krajowych związków chłopskich (Landesbauernschaften). (podział tych organów nie pokrywa się ściśle z podziałem administracyjnym kraju) oraz związki gminne (Ortsbauernschaften). Ze względów praktycznych łączy się w niektórych okręgach po kilka związków gminnych w związek okręgowy.

Na czele Krajowego Związku Chłopskiego stoi tzw. przywódca (Landesbauernführer), który podlega bezpośrednio przywódcy chłopskiemu Rzeszy.

Organizacja powiatowych związków chłopskich odpowiada w swej ogólnej budowie organizacji Krajowego Związku. Najniższa komórka Stanu Żywicielskiego, gminny związek chłopski, kierowany jest przez gminnego przywódcę chłopskiego na tych samych ogólnych zasadach hierarchii i dyscypliny organizacyjnej.

Obok organów jednoosobowego dowództwa, na poszczególnych szczeblach organizacji stanowej, funkcjonują ciała doradcze, jak to:

1) Rada Chłopska Rzeszy (Reichsbauernrat),

2) Krajowa Rada Chłopska (Landesbauernrat),

Istnieje wreszcie, jako stały organ Stanu Żywicielskiego instytucja dorocznych kongresów chłopskich Rzeszy (Reichsbauerntag). Kongresy te tradycyjnie odbywają się w Goslarze, będąc wielką, doroczną manifestacją zorganizowanego rolnictwa całej Rzeszy, w ramach nowego ustroju.

St. Miklaszewski.

Z PRASY ZAGRANICZNEJ

UŻYTKOWOŚĆ MLECZNA OWIEC W RUMUNII.

W naszej literaturze hodowlanej znajdujemy jedynie pewne teoretyczne wskazówki, dotyczące użytkowania mlecznego owiec, czerpane zazwyczaj z obcych źródeł. Brak natomiast bezpośrednich obserwacji terenowych, przedstawiających, jak to użytkowanie wygląda w szerokiej praktyce, na jakie wydajności można liczyć, jak długo trwa okres laktacyjny itd. Ciekawe pod tym względem dane zawierą referat d-ra I. Dumitra, wygłoszony na zeszłorocznym Międzynarodowym Kongresie Mleczarskim w Berlinie. Dotyczy on wprawdzie warunków rumuńskich, jednak przedstawia wyniki masowych obserwacji terenowych i z tego względu zaznajomienie się z jego treścią może się okazać pożyteczne dla naszych instruktorów, pracujących w dziedzinie owczarstwa.

Pogłowie owiec w Rumunii liczy 11.828 tys. sztuk. Pod względem absolutnej liczby owiec Rumunia zajmuje czwarte miejsce wśród państw europejskich; trzy pierwsze miejsca przypadają Związkowi Sowieckiemu, Anglii i Hiszpanii. 61% całego pogłowia stanowią w Rumunii owce rasy „tzurkana" (czuszka), 28% — cygaje, wreszcie pozostałe 11% stanowią merynosy, karakuły i fryzy. Spotykane są dosyć często i cieszą się uznaniem krzyżówki merynosów i cygajów, fryzów i cygajów oraz czuszek i cygajów.

Czuszki („tzurkana") i cygaje dzięki swej liczebnej przewadze odgrywają rolę dominującą. Są to rasy o użytkowości kombinowanej mleczno-wełnisto-mięsnej, bardzo mało wymagające i odporne. W ciepłej porze roku znajdują obfitą paszę na dobrych pastwiskach karpackich, zimę spędzają na równinach, kontentując się bardzo prymitywnym pomieszczeniem. Siano otrzymują dopiero wówczas, gdy pastwiska są już zupełnie wypasione. Karmę treściwą dostają jedynie maciorki przez pewien czas przed i po wykocie.

Wykot ma miejsce w marcu i kwietniu. Jagnięta są odsadzone w wieku 3-ch miesięcy, po czym przydziela się im najbardziej żyzne partie pastwisk. Po odsadzeniu jagniąt rozpoczyna się użytkowanie mleczne owiec, trwające od 75 do 135 dni. Wydajność mleka w tym czasie waha się w granicach od 35 do 79 kg. Najwyższa mleczność owiec przypada na wiek 5 — 8 lat. Dojone są owce 3 razy dziennie; udój dzienny wynosi od 320 do 590 g. Silne upały, podobnie jak i wiatry lub chłody, obniżają wydajność.

Zawartość tłuszczu w mleku w okresie odsadzenia jagniąt wynosi około 6%. W czerwcu wzrasta do 7,5%, w lipcu osiąga 9%, w sierpniu 9,5%, we wrześniu 11,5% i w październiku 13%. W końcowych miesiącach niejednokrotnie notowano nawet zawartość tłuszczu, wynoszącą 18%. Przeciętna roczna wynosi ok. 9,5%.

Mleko jest prawie wyłącznie przerabiane od razu na miejscu, t. zn. na halach. Przerabia się je przede wszystkim na sery (kilka gatunków), masło i t. p. Na 1 kg sera (zależnie od gatunku) używa się od 3 do 7 kg mleka.

(XI. Milchwirtschaftlicher Weltkongress Berlin 1937, tom I, str. 386).

Dr J. Dubiski.

PROPAGANDA SPOŻYCIA OWOCÓW W KALIFORNII.

Dla Kalifornii zagadnienie wewnętrznej konsumcji owoców jest bardzo ważnym, gdyż pochłania ona około 85% produkowanych tam owoców.

W roku 1900 spożywanie owoców uważane było za pewnego rodzaju luksus, lecz w miarę wzrastania produkcji wzrastała konsumcja. W 1910 roku jeden Amerykanin zjadał przeciętnie 32 pomarańcze, zaś w roku 1921 konsumcja na głowę wynosiła 38 pomarańczy. Jeżeli chodzi o cytryny stosunek ten przedstawia się jak 9—17. W roku 1917 spożycie cytrynusów (grape fruit) wynosiło na głowę 2 sztuki, a w 1935 — już 5. Rozwój spożycia niektórych owoców kształtował się w ostatnich latach następująco:

	1925	1930	1935
jabłka	66	64	59
brzoskwinie	20	21	20
gruszki	8	9	9
winogrona	34	40	32
pomarańcze	22	27	33
grape fruit	6	8	10
cytryny	6	4	5
Razem	160	173	168

Spożycie owoców w Ameryce jest trzykrotnie większe niż w największych krajach Europejskich. Niewątpliwie, że jedną z przyczyn wysokiego spożycia owoców jest duża zdolność nabywcza amerykan oraz traktowanie przez nich owoców jako niezbędnego środka dla pielęgnowania tężyzny fizycznej (witaminy). Znane jest w Ameryce powiedzenie, że sok z pomarańczy rano to platyna, złoto w dzień a wieczorem srebro. Powiedzeniem tym przekonali producenci wiele osób o skuteczności soku pomarańcz. Wpojenie w tłumy przekonania konieczności powszechnego spożycia owoców jest jedynie zasługą propagandy. Historia propagandy spożycia owoców przedstawia się następ.: w początku obecnego stulecia jeden z najpotężniejszych związków producenckich „California Fruit Association" zdecydował się tytułem próby wyasygnować kwotę 6000 dolarów na propagandę. Wydatek ten widać okazał się celowy, skoro potężne to stowarzyszenie wydało w ciągu 25 lat (do 1932 r.) sumę 16.738.447 dolarów na propagandę spożycia owoców. W ostatnich latach budżet na ten cel przewiduje: w 1932 r. — 1.460.175 dolarów, w 1933 r. — 1.450.000 dolarów, w 1934 r. — 1.534.503 dolarów.

Należy przypuszczać, że i inne związki owocarskie równie wysokie sumy przeznaczają w celach szerzenia propagandy spożycia owoców, czyli że propaganda pochłania sumę około 3.000.000 dolarów rocznie. Jeżeli chodzi o propagowanie spożycia owoców to stosuje się najróżniejsze środki. I tak np. wielkie związki produc. mają na terenie miast specjalnie utrzymywanych specjlistów, których zdaniem jest projektowanie i przeprowadzanie dekoracji okien wystawowych i wnętrz sklepów sprzedających owoce. Wydaje się duże ilości bardzo barwnych plakatów. które rozwiesza się u lekarzy, w szpitalach, związkach sportowych. Wszelkimi metodami wpaja się w szerokie rzesze konsumentów, że owoce to zdrowie. Propaguje się spożycie owoców przez kongresy lekarzy, kursy gotowania, specjalne dzienniki, zjazdy przez efektowne opakowanie owoców, przy pomocy filmów obrazujących produkcję owoców. Metody propagandy zmieniane są co roku.

Ponieważ na przeprowadzenie udanej propagandy ma wielki wpływ znajomość rynków zbytu, Kalifornijskie ministerstwo rolnictwa przeprowadza takie wywiady bardzo dokładnie i wszelkie zdobyte wiadomości przekazuje związkom producentów do wykorzystania. (Der Fruchtehandel).

PRODUKCJA OWOCÓW W TYROLU.

„Producenci w odpowiednich warunkach klimatycznych wytwarzają trwale przechowujące się owoce",— mniej więcej pod takim tytułem inspektor ogrodniczy Erich Zecha opisuje w 6 numerze Der Fruchtehandel produkcję owocarską w Tyrolu.

Jako najlepsze miejsce dla produkcji owoców znano okolice Insbruku (Zachodni Tyrol) i Oberinntal. Są tam wyjątkowo korzystne warunki dla produkcji jabłek. Daje się zauważyć duży wpływ górskiego słońca na zabarwienie owoców i ich specjalny aromat. Owoce produkowane na tak dużej wysokości (do 1000 m nad poziomem morza) odznaczają się charakterystycznym smakiem kwaskowatym; cenione są one na rynku ze względu na wielką trwałość.

Górskie owoce są wiele trwalsze od produkowanych na nizinach. Prawie wszystkie sady należą do chłopów i otoczone są intensywną opieką. Uprawiane są przede wszystkim owoce deserowe, dobrze rodzących, odpornych odmian zimowych, dobrze znoszących przechowanie. Odmiany wczesne są prawie nie uprawiane. Obecnie głównie produkuje się następujące odmiany: Boskop, Królowa Renet, Landsberska,, Reneta Kasselska, Oesterr — Brünnerling, Grochówka, Sztetyna Czerwona.

Ostatnio sadzone sady składają się głównie z Różanki Berneńskiej, Baumana, Kanadyjskie Złotej Re-

nety z Blencheim (Kanada Goldrenette von Blencheim), Pepina Lineusza.

Popieranie produkcji jest bardzo intensywne; zorganizowano silne stowarzyszenie, do którego należy 6000 członków. W ubiegłym roku rozpoczęto organizować Stowarzyszenie dla organizacji zbytu owoców z siedzibą w Hall, Rotholtz i Innst, lecz zostały one rozwiązane. Na terenie tym znajduje się wiele ziemnych przechowalni, stanowiących wyłączną własność producentów; dają one zatrudnienie chłopom w czasie zimy. Przechowalnie takie zagłębione są w ziemi co w miejscowych warunkach pozwala na utrzymanie jednakowej temperatury i wilgotności. Przewietrzanie odbywa się przy pomocy szybów powietrznych bez wentylatorów. Temperaturę można utrzymać wysokości 2° do 4° C.

Odpowiednio odsortowane jabłka przechowane są z minimalnymi stratami przez 6 — 8 miesięcy. Przechowalni takich pojawia się coraz więcej nie tylko w Austrii lecz nawet i za granicą.

(Der Fruchtehandel).

MIĘDZYNARODOWY KONGRES OGRODNICZY W BERLINIE.

Pomiędzy 12 — 17 sierpnia odbędzie się w Berlinie XII międzynarodowy kongres ogrodniczy. Obrady toczyć się będą w językach: niemieckim, włoskim, francuskim, angielskim i polskim. Utworzonych będzie 20 sekcji, w ramach których toczyć będą się obrady na temat: hodowli roślin, uprawy, zbytu zdobnictwa.

JAPOŃSKIE OWOCE NA RYNKU AMERYKAŃSKIM I KANADYJSKIM.

W ostatnich czasach pojawiło się na rynku amerykańskim sporo jabłek w transportach skrzynk. produkcji japońskiej. Pojawienie się jabłek z Japonii bardzo zaskoczyło producentów amerykańskich, tym bardziej że jeszcze do niedawna Japonia skutecznie walczyła z wywozem jabłek amerykańskich.

(Der Fruchtehandel).

CHLEB Z JABŁEK.

Pan A. C. Dorn z Wenathee (centrum sadów jabłoniowych w stanie Waszyngton) opatentował sposób wyrobu chleba z jabłek. Nowy chleb jabłkowy, fabrykowany w Wenatchee, stał się ulubioną potrawą licznych konsumentów. Chleb taki posiada nie więcej niż 20% jabłek i ma cenną zaletę przechowania się przez dłuższy okres bez czerstwienia, zawieram przy tym wiele witamin np. A. B. D.

(Der Fruchtenhandel nr 7. 38).

M. Cegłowski.

WIADOMOSCI BIEŻĄCE

RÓŻNE.

POWOŁANIE SPECJALNEJ KOMISJI DO SPRAW NAWOZÓW SZTUCZNYCH.

Minister Rolnictwa i Reform Rolnych powołał w porozumieniu z ministrami Przemysłu i Handlu oraz Skarbu komisję do spraw nawozów sztucznych, jako organ opiniodawczy Rządu. Samorząd rolniczy będzie miał prawo delegowanie do tej komisji trzech stałych członków i trzech zastępców. Pierwsze zebranie konstytucyjne tej komisji odbędzie się w końcu kwietnia rb. Zadaniem komisji będzie rozpatrywanie i opracowanie opinii i wniosków w sprawach: polityki cen nawozów sztucznych oraz ich wpływu na koszta produkcji rolnej, kosztów przewozowych i ich wpływu na spożycie nawozów, dostosowania produkcji nawozów do potrzeb rynku krajowego, organizacji zbytu kontroli handlu, propagandy w terenie, oraz stanu i potrzeb akcji kredytowej. W skład komisji wejdą delegaci ministerstw: Rolnictwa i R. R., Przemysłu i Handlu oraz Skarbu, przedstawiciele samorządu rolniczego, spółdzielczości rolniczej, Państwowego Banku Rolnego, prywatnego handlu nawozów oraz producentów. Delegaci ministerstw nie biorą udziału w głosowaniu i uchwalaniu wniosków. Sekretariat komisji będzie prowadzony przy Ministerstwie Rolnictwa i R. R.

POWOŁANIE KOMISJI DO SPRAW SUROWCOWYCH GARBARSKICH I FUTRZARSKICH.

Nawiązując do uchwał Komitetu Ekonomicznego R. M., Ministerstwo Przemysłu i Handlu powołało komisję mającą na celu zaktualizowanie zagadnień importu, produkcji i zużycia surowców dla przemysłu garbarskiego i futrzarskiego. W skład komisji wchodzi również przedstawiciel samorządu rolniczego. Pierwsze posiedzenie, poświęcone sprawom zaopatrzenia przemysłu w skóry surowe ma się odbyć 4 maja rb. w Ministerstwie Przemysłu i Handlu.

WIELKOPOLSKA DOMAGA SIĘ KREDYTÓW INWESTYCYJNYCH DLA PRZEDSIĘBIORSTW PRYWATNYCH NA CELE USPRAWNIENIA PRZETWÓRSTWA I OBROTU PRODUKTAMI ROLNYMI.

Wielkopolska Izba Rolnicza wystosowała do Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych memoriał, w którym zwraca uwagę, że w dotychczasowej akcji pomocy finansowej Rządu dla inwestycyj, mających na celu usprawnienie przetwórstwa i obrotu artykułami rolniczymi, Wielkopolska została uwzględniona w małej tylko mierze. Mianowicie z ogólnej sumy ok. 7.000.000 złotych, oddanych do dyspozycji Ministerstwa Rolnictwa na powyższe cele, otrzymał Oddział Poznański Państwowego Banku Rolnego na potrzeby woj. poznańskiego przydział kredytów w wysokości 700.000 złotych. Nieomal cała ta suma została przez Bank Rolny rozprowadzona w roku ubiegłym, względnie zapromesowana wyłącznie na inwestycje w spółdzielczym przemyśle mleczarskim, przy czym nie zostały nawet w tym zakresie zaspokojone w całości potrzeby kredytowe województwa, szacowane na nieco ponad 1 milion zł. Poza tym uzyskała jedynie Olejarnia Rolnicza w Szamotułach z osob-

nego przydziału przez Państw. Bank Rolny kredyt inwestycyjny na budowę i urządzenie rafinerii oleju jadalnego. Na tych dwóch rodzajach inwestycyj i na powyższych sumach wyczerpuje się udział Wielkopolski w korzyściach akcji inwestycyjnej rolniczej, kierowanej przez Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych. Nie zostały mimo uznania ich pełnego rzeczowego uzasadnienia i celowości gospodarczej przez Oddział Poznański Państwowego Banku Rolnego oraz poparcia opinią Izby Rolniczej i lokalnych organizacyj rolniczych uwzględnione dalsze wnioski o kredyt inwestycyjny w innych dziedzinach przetwórstwa produktów rolniczych, jak przetwórstwa zbożowego (owsa i grochu), lniarskiego i owocowego. Odmowa udzielenia kredytu inwestycyjnego we wszystkich powyższych wypadkach nastąpiła z tego jedynie powodu, że w myśl ustalonych przez Ministerstwo „zasad wykonania planu akcji inwestycyjnej dla usprawnienia obrotu artykułami rolniczymi" w grupie urządzeń przetwórstwa produktów rolniczych zostało przyznane pierwszeństwo w uzyskaniu tych kredytów przede wszystkim instytucjom o formie prawnej spółdzielczej względnie udziałowych spółek rolniczych. Że zaś wspomniane przedsiębiorstwa, jakkolwiek mniej lub więcej ściśle związane w dziedzinie odbioru i przetwórstwa artykułów rolniczych, a także współpracą w tym zakresie z poszczególnymi rolnikami i organizacjami rolniczymi, są w swej formie prawnej placówkami gospodarczymi prywatnymi, przeto nie mogły one otrzymać kredytów z funduszu inwestycyjnego rolniczego. O ile chodzi o znakomitą większość obszarów Państwa, które wymagają stworzenia nowych dopiero placówek gospodarczych dla obrotu produktami rolniczymi oraz ich rynkowego przygotowania i przetwórstwa, oraz gdzie chodzi o wyposażenie istniejących placówek w podstawowe urządzenia techniczne wobec absolutnego ich braku albo niedostatku w ogóle, to przestrzeganie zasady preferencji kredytowej dla placówek spółdzielczych może być najzupełniej uzasadnione. Rozciągnięcie tej zasady także na teren województwa poznańskiego jest w warunkach Wielkopolski równoznaczne z pozbawieniem tutejszego rolnictwa w dużej mierze, a w pewnych dziedzinach w zupełności, możności skorzystania z dobrodziejstw akcji inwestycyjnej na odcinku obrotu i przetwórstwa rolniczego. O ile bowiem chodzi o preferowaną spółdzielczość handlową i przetwórczą rolniczą, to poza wspomnianym zaspokojeniem w znaczniejszej mierze zapotrzebowania kredytowego spółdzielni mleczarskich, pozostałe rodzaje placówek spółdzielczych, jak przede wszystkim najliczniejszy typ spółdzielni rolniczo-handlowych, na uznawane w planie akcji inwestycyjnej cele inwestycyjne zapotrzebowania kredytowego nie wskazują. Istnieje natomiast zapotrzebowanie, i to zapotrzebowanie z punktu widzenia gospodarczych interesów rolnictwa w pełni uzasadnione, na kredyty inwestycyjne w innych dziedzinach obrotu i przetwórstwa rolniczego w wojew. poznańskim, w którym placówek o formie spółdzielczej nie ma i które skutkiem tego są obecnie odcięte od możliwości uzyskania potrzebnych kredytów. Jako przykład tego mogą właśnie służyć wyżej wspomniane konkretne wypadki odmownego załatwienia wniosków kredytowych trzech zakładów przetwórczych, prowadzących pożyteczną niewątpliwie z punktu widzenia ogólnorolniczego i dodatnio przez producentów rolnych w swoim rejonie ocenianą działalność gospodarczą, a które jedynie ze względu na swą formę prawną nie mogły otrzymać poparcia kredytowego ze strony rolniczej, na które w całej pełni i w interesie samego rolnictwa zasługują. Z uwagi na to, że chodziłoby w tych wypadkach z reguły o odbudowę względnie rozszerzenie przedsiębiorstw już istniejących, opartych w głównej mierze o kapitały własne, przeto warunki kredytu inwestycyjnego dla tego rodzaju przedsiębiorstw prywatnych nie potrzebowałyby być w takim samym stopniu ulgowe, jak długoterminowe kredyty udzielane przez Ministerstwo z funduszu inwestycyjnego rolniczego dla placówek ściśle rolniczych, a w szczególności nowopowstających spółdzielni rolniczych. Kredyt ten mógł być udzielany n. p. na budowę budynków trwałych do lat 20, a na urządzenia wewnętrzne i maszyny do lat 10, przy oprocentowaniu około 3% łącznie z kosztami administracyjnymi Państw. Banku Rolnego. Wysokość funduszu kredytowego na powyższe cele określa W. I. R. w porozumieniu z Oddziałem Państwowego Banku Rolnego w Poznaniu na potrzeby wojew. poznańskiego w chwili obecnej na kwotę ok. 150 — 200.000 złotych.

KOMUNIKAT ZWIĄZKU GIEŁD ZBOŻOWO-TOWAROWYCH W POLSCE.

„Wprowadzenie z dniem 1.I.1938 r. na wszystkich krajowych giełdach zbożowo-towarowych nowego układu ceduł giełdowych jest wynikiem prac na jednym z odcinków zadań, podjętych i wykonanych przez Związek Giełd nad ujednoliceniem regulaminów i przepisów proceduralnych na wszystkich krajowych giełdach, przewidzianych w przepisach ustawowych o działalności giełd towarowych. Celem w tej pracy, podjętej przez Związek Giełd, było dostarczenie dla potrzeb życia gospodarczego materiałów ściśle odzwierciadlających fluktuacje i poziom cen artykułów obrotu giełdowego. Do chwili wprowadzenia nowego układu ceduł giełdowych stanowiły na poszczególnych giełdach zasadniczą podstawę notowań w rubrykach: „ceny transakcyjne" i „ceny orientacyjne" — transakcje efektywnie zawarte na giełdach. Różnica notowań w obu wspomnianych rubrykach polegała jedynie na tym, że rubryka „ceny transakcyjne" odzwierciadlała ceny transakcyj zawartych przy parytecie siedziby danej giełdy i odpowiadającej normalnym warunkom jak: dostawa bieżąca, handel hurtowy, towar standaryzowany względnie średniej jakości za 100 kg — rubryka zaś „ceny orientacyjne" zawierała ceny, których podstawą notowań były transakcje, zawarte coprawda na danej giełdzie lecz przy innych parytetach i na odmiennych warunkach giełdowych, ponadto zaś materiały informacyjne, udzielane komisji notowań przez członków i maklerów przysięgłych, dotyczące cen w podaży i popycie.

W wyniku podjętych prac przy współudziale delegatów Ministerstwa Przemysłu i Handlu na podstawie materiałów opracowanych przez komisję regulaminowo - wydawniczą, Związek Giełd doszedł do przekonania, że nowy układ ceduł giełdowych odpowiada bardziej potrzebom gospodarczym jakim ce-

duły mają służyć oraz usuwa dotychczasową dwustronność w rubryce notowań cen. Obecnie notowania w rubryce „ceny orientacyjne“ oparte są na cenach wynikających z: a) transakcyj zawartych przy parytecie siedziby danej giełdy, b) transakcyj opartych na innych parytetach, sprowadzonych do parytetu siedziby danej giełdy, c) materiałów informacyjnych, dostarczonych komisji notowań przez makle-rów przysięgłych i członków komisji notowań.

Oparte na powyższych zasadach notowania, cechuje w pełnej mierze obiektywizm; wszelkie inne bowiem ewentualne tendencje notowania cen, różniących się od cen wynikających z faktycznie zawartych transakcyj, ulegają sprostowaniu w czasie obrad komisji notowań, względnie zostają specjalnie uwidocznione.

Wprowadzona od dnia 1.I. 1938 r., w nowym układzie ceduł giełdowych, jednolita rubryka cen orientacyjnych dzięki wykorzystaniu wszystkich przedstawionych powyżej elementów, mających wpływ na kształtowanie się cen — istotny poziom cen na artykuły obrotu giełdowego, w dniu ich notowania“.

„Związek Giełd Zbożowo - Towarowych w Polsce uważa za konieczne podkreślić dodatnie strony jednolitego układu i formy zewnętrznej nowych ceduł giełdowych dla ogółu zainteresowanych sfer, posługujących się nimi w swych pracach“.

CHŁODNIA W POZNANIU.

Z związku z wiadomościami, jakie ostatnio ukazały się w prasie na tle projektu budowy chłodni w Poznaniu, Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych informuje że dotychczasowy stan Polski w zakresie sieci chłodniczej jest wybitnie niedostateczny pomimo, iż w ramach prowadzonej przez Ministerstwo Rolnictwa od dwu lat akcji zostały wybudowane dwie nowe chłodnie w Warszawie i w Łodzi. Ze względu na skalę potrzeb z jednej, a na ograniczone możliwości finansowe z drugiej strony, pełny plan rozbudowy chłodnictwa będzie mógł być zrealizowany dopiero w ciągu kilku lat. Skutkiem tego poszczególne tereny ubiegają się o pierwszą kolejność w budowie dalszych chłodni. Do ostatnich dni Ministerstwo Rolnictwa nie przewidywało na najbliższy rok budowy żadnej nowej chłodni. Decyzja Komitetu Ekonomicznego Ministrów z dn. 13 kwietnia br., podnosząca kwotę środków przeznaczonych na usprawnienie obrotu artykułami rolnymi, zwiększa możliwość przyśpieszenia budowy chłodni w Poznaniu, nie usuwa jednak potrzeb poważnego wysiłku w kierunku zmobilizowania na budowę chłodni środków nie pochodzących z budżetu, bądź też z planu inwestycyjnego, gdyż środki skarbowe przeznaczone w tej chwili na rozbudowę chłodnictwa nie wystarczają na pełne sfinansowanie jeszcze jednej chłodni. W pracach nad rozpoczęciem budowy chłodni w Poznaniu kwestia poziomu gospodarczego, osiągniętego przez województwa zachodnie, stanowić będzie element donioslý i sprzyjający budowie chłodni na tym terenie. Jest rzeczą jasną, że informacje podane przez jedno z pism, jakoby przedstawiciel Ministerstwa Rolnictwa i R. R. w komitecie chłodniczym uznał poziom gospodarczy osiągnięty przez dzielnice zachodnie za jej cechę ujemną, są absolutnie nieprawdziwe. Informacje te stoją w jawnej sprzeczności ze stanowiskiem zajętym przez Ministra Rolnictwa i R.R. w przemówieniu z dn. 10.III. br., w którym stwierdził, iż dorobek gospodarczy tych dzielnic uważa za cenną wartość nie tylko z ich punktu widzenia, ale z punktu widzenia interesów całości kraju. Znaczne zasilenie obrotów artykułami szybko psującymi się na terenie dzielnic zachod. pozwala mniemać, że chłodnia w Poznaniu będzie inwestycją w szybkim czasie i w wysokim stopniu wykorzystaną, co wpłynie korzystnie na jej kalkulację, z drugiej strony właśnie w odniesieniu do znacznie zaawansowanego gospodarczo terenu poznańskiego wolno liczyć na zmobilizowanie środków, nie pochodzących ze Skarbu Państwa, równolegle do środków państwowych: które mogłyby być przeznaczone na budowę chłodni w Poznaniu.

WYSTAWA KONI W LUBLINIE.

W roku bieżącym odbędzie się druga krajowa wystawa koni w Lublinie między 27 czerwca a 3 lipca. Uroczyste otwarcie wystawy nastąpi dnia 1 lipca o godz. 11-ej. Na wystawie będzie zgrupowane około 450 koni wszystkich typów z całego kraju. W dniach 27 od godz. 14-ej, 28 i 29-go od godz. 12-ej będzie przeprowadzany zakup koni do wojska i przez osoby prywatne. Dnia 29-go od godz. 14-ej i dn. 30-go odbędzie się sędziowanie koni w 4-ch grupach: I-sza grupa dział konii krwi angielskiej, II-ga grupa dział koni arabskich i koni wierzchowych cięższego typu (A - K), III-cia grupa dział koni anglo-arabskich i 4-ta grupa dział koni pociągowych. Oczekiwany jest przyjazd gości z zagranicy.

EKSPORT KONI W PIERWSZYM KWARTALE 1938 R.

W pierwszym kwartale bieżącego roku wywieźliśmy za granicę 9.122 konie, z czego 33% użytkowych. W stosunku do roku ubiegłego eksport koni powiększył się bardzo wydatnie; wynik wywozu w pierwszym kwartale wynosi 45% rocznego wywozu z roku 1937. Najbardziej wydatnie powiększył się wywóz koni użytkowych do Szwajcarii, gdzie wywieźliśmy w bieżącym kwartale 725 koni roboczych i 47 koni rzeźnych, gdy w roku ubiegłym cały roczny eksport został zamknięty cyfrą 62 koni użytkowych.

NAZWY KONI.

Kierownictwo Remontu podaje do wiadomości, że konie urodzone w r. 1938 będą otrzymywały w wojsku nazwy na literę „L“. W związku z tym hodowcy, którzy pragnęliby, aby oddane przez nich konie remontowe zatrzymały swoje nazwy stadne, winni w roku bieżącym nazywać źrebięta na powyższą literę.

PROGRAM SZKOŁY PRZYSPOSOBIENIA SPÓŁDZIELCZEGO.

Samorząd rolniczy otrzymał ostatnio do zaopiniowania opracowany przez Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego projekt programu szkoły przysposobienia spółdzielczego pierwszego stopnia. Materiał nauczania przewiduje tematy: tło gospodarcze i społeczne powstania spółdzielczości, pionierzy ruchu spółdzielczego, cele i zasady spółdzielczości, zarys historyczny rozwoju spółdzielczości w Polsce i zagranicą i tp. Ponadto program przewiduje wykłady z zakresu organizacji i gospodarki wiejskich

spółdzielni handlowych, zawierające całokształt wiedzy o handlu rolniczym i rozwoju spółdzielczości wiejskiej; organizacji i gospodarkę spółdzielni spożywców oraz organizację i gospodarkę spółdzielni oszczędnościowo - pożyczkowych.

STARANIA O UREGULOWANIE EKSPORTU RAKÓW I GRZYBÓW.

Zrzeszenie Eksporterów drobiu i ubocznych artykułów rolnych zwróciło się do Ministerstwa Rolnictwa i R. R. o spowodowanie zarządzeń, zezwalających na połów raków w rzekach, które będą regulowane w roku bieżącym. Podczas robót regulacyjnych raki w rzekach są niszczone niemal doszczętnie, a pomimo to władze administracyjne nie zezwalają na ich połów, powołując się na t. zw. czas ochronny. W tych warunkach raki w regulowanych rzekach giną, nie przynosząc nikomu żadnej korzyści. Związek zwraca uwagę na korzystne możliwości wyeksportowania tego artykułu, osiągając korzyść materialną zarówno dla eksportera, jak i dla całości gospodarstwa. Jednocześnie Związek zwraca uwagę na możliwości wyeksportowania do Niemiec znacznych ilości grzybów smardzy ze zbiorów wiosennych w kwietniu i maju.

SPRAWY EKSPORTU DROBIU.

Lwowska Izba Rolnicza wydała okólnik w sprawie zbytu drobiu z terenu woj. lwowskiego. Izba zwraca uwagę, że okres wiosenny należy wykorzystać na przygotowanie kontraktowych dostaw kurcząt, przez uświadomienie producentów o wymaganiach standaryzacyjnych przy eksporcie, wyszkolenie personelu technicznego zbiornic drobiu oraz przygotowanie odpowiednich urządzeń i środków gotówkowych na akcję eksportową. Organizacje rolnicze objęły kontrolę nad skupem drobiu w następujących miejscowościach: Mościska, Sądowa Wisznia, Rudki Komarno, Kołomyja i Śniatyń.

O KREDYTY NA MELIORACJE SZCZEGÓŁOWE.

Lwowska Izba Rolnicza wystąpiła do Ministerstwa Rolnictwa i R. R. z prośbą o podjęcie akcji obniżenia ceny kupna materiałów budowlanych nabywanych przez zainteresowanych przy dokonywaniu melioracyj szczegółowych, a zwłaszcza na drenowanie. Izba wskazuje, że na to potrzebne jest uruchomienie odpowiednich kredytów. Lwowska Izba Rolnicza traktuje tę sprawę jako niezmiernie aktualną ze względu na konieczność intensyfikacji gospodarstw rolnych zwłaszcza na terenie Centralnego Okręgu Przemysłowego i sąsiednich. W ub. roku w licznych wypadkach nie przeprowadzono drenowania gruntów ornych li tylko z powodu braku dogodnego na ten cel kredytu. Zdaniem Izby, kredyt na drenowanie winien być udzielany w gotówce, a możność jego otrzymania winna być pozbawiona uciążliwych formalności.

KONFERENCJA W SPRAWIE ZBYTU OWOCÓW.

1 kwietnia br. na zaproszenie Wołyńskiej Izby Rolniczej i Zw. Spółdz. Roln. i Zar. Gosp. odbyła się konferencja powiatowych spółdzielni rolniczych i owocarskich w sprawie organizacji zbytu owoców z terenu Wołynia w związku ze zbliżającym się rozpoczęciem przez te spółdzielnie skupu owoców w bieżącym sezonie letnim na ternie powiatów: łuckiego, równieńskiego, zdołbunowskiego i krzemienieckiego. Na konferencji podkreślono konieczność jak najściślejszej współpracy z Izbą Rolniczą i terenowym ogrodniczym personelem instruktorskim szczególnie w pierwszym okresie prac spółdzielni i ustalenia norm: sortowań, pakowań, nauczenia producenta zbioru i właściwego podania towaru do handlu. W wyniku konferencji wyłoniono Komitet, którego zadaniem ma być opracowanie szczegółowych wytycznych pracy dla spółdzielczego handlu owocami na Wołyniu.

KURSY RATOWNICTWA INICJOWANE PRZEZ WYDZIAŁY BEZPIECZEŃSTWA PRACY W ROLNICTWIE.

Okręgowe wydziały bezpieczeństwa pracy, istniejące przy Izbach Rolniczych podjęły w roku bieżącym z inicjatywy Centralnego Wydziału Bezpieczeństwa Pracy w Rolnictwie, działającego przy Związku Izb i Organizacyj Rolniczych RP., urządzanie kursów ratownictwa w poszczególnych miejscowaściach w całym kraju. Odbyty kurs ratownictwa dla gospodyń w Olkuszu był jednym z cyklu, urządzanego przez Wydziały Bezpieczeństwa Pracy.

WALNE ZGROMADZENIE ŚLĄSKIEGO ZWIĄZKU KÓŁEK ROLNICZYCH.

W dn. 31 marca 1938 r. odbyło się w Katowicach doroczne Walne Zgromadzenie Śląskiego Związku Kółek Rolniczych, przy udziale około 90 upełnomocnionych delegatów kółek, oraz przedstawicieli Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego, Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R.P., Śląskiej Izby Rolniczej i szeregu innych instytucyj z rolnictwem związanych.

Przed rozpoczęciem obrad odbyło się uroczyste nabożeństwo w miejscowym kościele garnizonowym. Następnie udano się do lokalu zebrania. Obrady zagaił prezes zarządu Związku p. Józef Gisarek.. Po przemówieniu przedstawicieli szeregu reprezentowanych na zjeździe instytucyj i po odczytaniu protokułu ostatniego Walnego Zebrania, przystąpiono do sprawozdań Zarządu i dyrekcji za rok ub. i do rozpatrzenia planu pracy za rok następny. Sprawozdania wykazały b. poważny wzrost liczby członków organizacji, które obecnie zrzeszają blisko połowę rolników—Polaków na Górnym Śląsku. Po dyskusji uchwalono Zarządowi absolutorium i przyjęto plan pracy i preliminarz na rok 1938. Następnie p. dr Szmidt prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, wygłosił referat na temat „Górnośląski rynek mleczny". W dyskusji jaka wywiązała się nad referatem wskazywano na potrzebę zniwelowania rozpiętości pomiędzy cenami jakie otrzymuje za mleko producent, a jakie płaci konsument. Skolei przystąpiono do uzupełniających wyborów do Zarządu i Komisji Rewizyjnej. Do zarządu wybrano ponownie ustępujących członków pp.: Smójkę — prezesa Śląskiej Izby Rolniczej i Barona; komisję rewizyjną wybrano również w poprzednim składzie. Następnie uchwalono: *stworzenie jednej organizacji ogólno - rolniczej dla woj. śląskiego* pod nazwą *Śląskie Tow. Rolnicze* i upełnomocniono zarząd do podjęcia natychmiastowych pertraktacyj z Cieszyńskim Tow. Rolniczym i zwo-

łania jaknajszybciej wspólnego zebrania w celu ukonstytuowania się Śląskiego Tow. Rolniczego.

Na zakończenie przyjęto szereg rezolucji w sprawach gospodarczychi oświatowych.

KONFERENCJA ŻEŃSKICH SZKÓŁ ROLNICZYCH W ŁUCKU.

W Łucku odbyła się konferencja personelu żeńskich szkół Przysposobienia Gospodyń Wiejskich, zorganizowana przez Wołyńską Izbę Rolniczą w porozumieniu z Kuratorium Szkolnym Okręgu Wołyńskiego. Konferencja miała na celu ustalenie ścisłej współpracy żeńskich szkół wędrownych z całością prac prowadzonych na Wołyniu w tej dziedzinie przez Wołyńską Izbę Rolniczą, samorząd terytorialny i W.O. K.G.W. W wyniku konferencji ustalono: konieczność dokładnej znajomości powiatu przez personel szkoły, przewidywanie w ogólnym planie powiatu planu prac szkoły wędrownej dostosowanego do akcji Kół Gospodyń Wiejskich i K. R., nawiązanie przez szkołę wędrowną ścisłej współpracy z miejscowością w której pracuje, przez współpracę z organizacjami miejscowymi, lustracje gospodarstw uczenic i prowadzenie lekcyj praktycznych w gospodarstwach uczenic. Szkoły wędrowne będą mogły wypełniać wytyczne konferencji przy ścisłej współpracy personelu szkół z personelem agronomicznym powiatu, i o ile grona nauczycielskie będą posiadały siły z wykształceniem rolniczym. Z uwagi na doniosłą rolę, jaką uświadomiona kobieta wiejska może odegrać w życiu organizacyjnym wsi, oraz możność jej wydatnego wpływu na podniesienie poziomu kulturalnego i gospodarczego — zześrodkowanie i porządkowanie wszystkich prac w tej dziedzinie na dłuższą metę obliczonych programem, będzie miało niewątpliwie poważne znaczenie.

WYŻSZE KURSA ZIEMIAŃSKIE IM. TURNAU'A WE LWOWIE.

Minister W.R. i O.P. rozporządzeniem z dnia 22 marca br. na podstawie art. 3 ustawy z dnia 22 lutego 1937 o prywatnych szkołach wyższych (Dz. U. R. P. Nr 13, poz. 89) zatwierdził statut Wyższych Kursów Ziemiańskich im. Jerzego Turnau'a we Lwowie. Studia na uczelni trwają przez 2½ lata i są połączone integralnie z odpowiednio zorganizowaną praktyką rolniczą. Po ukończeniu studiów i zdaniu egzaminu dyplomowego absolwenci tej uczelni są uprawnieni do samoistnego prowadzenia średnich i większych gospodarstw rolnych. Wszelkich szczegółów, dotyczących W.K.Z. udziela Dyrekcja, Lwów, ul. Kochanowskiego 68.

Z ZAGRANICY.

STARANIA O EKSPORT LNU DO U.S.A.

Producenci lniarscy z okręgu wileńskiego podjęli ostatnio łącznie z Wileńską Izbą Rolniczą starania o zawarcie transakcji kompensacyjnych na wywóz lnu standaryzowanego do Stanów Zjednoczonych A. P.

ROKOWANIA HANDLOWE Z KRAJAMI AMERYKI POŁUDNIOWEJ.

W końcu kwietnia rb. rozpoczynają się rokowania handlowe z krajami Ameryki Południowej, w związku z czym samorządy gospodarcze przygotowały szereg materiałów. Postulaty dotyczyły w pierwszym rzędzie rokowań z Urugwajem i Argentyną.

MOŻLIWOŚCI EKSPORTU PASZ DO NIEMIEC.

Eksporterzy polscy zwrócili uwagę, iż w Niemczech istnieją obecnie duże możliwości zbytu roślin pastewnych. W związku z tym podjęto starania o wyeksportowanie pewnych ilości seradeli, łubinu i fasoli oraz o wysłanie transportów na Targi Wrocławskie.

ROKOWANIA HANDLOWE Z WĘGRAMI.

W końcu kwietnia rb. przewidziane było rozpoczęcie rokowań handlowych z Węgrami, mających na celu dostosowanie układów gospodarczych polsko - węgierskich do obecnej sytuacji. Rozpatrzone będą w pierwszym rzędzie sprawy różnic kursowych przy rozliczeniu za eksport z Polski do Węgier. Jak się dowiadujemy, termin rozpoczęcia tych rokowań przesunięty został na dzień 10 maja rb.

SPRAWY ZAOPATRZENIA AUSTRII.

W związku z otwarciem niemieckiej granicy celnej dla produktów austriackich powstała w sferach rolniczych zachodniej Austrii tendencja eksportowania świń, bydła rogatego, jaj itp. do Rzeszy, ze względu na wyższy poziom tamtejszych cen. Stan taki spowodowałby jednocześnie odpływ zapasów austriackich, wobec czego odnośne władze odmawiają wydawania pozwoleń, uniemożliwiając tym samym wywóz z Austrii. Wstrzymanie się Jugosłowii i Węgier od eksportu do Austrii wywołuje w Wiedniu obawy co do zaopatrzenia w artykuły rolnicze.

SZKODY WYRZĄDZONE PRZEZ PRYSZCZYCĘ W HOLANDII.

Epidemia pryszczycy, która pojawiła się w Holandii w jesieni ub. roku, nie została jeszcze zwalczona do dnia dzisiejszego. W trzech największych rakarniach, jak donosi holenderskie pismo „Algemeen Handelsblad"", zniszczono dotychczas 14.855 sztuk bydła. Poza tym zniszczono dość dużą ilość bydła w rakarniach mniejszych jak również i w tych okręgach, które rakarni nie posiadają. Najsilniejsze natężenie zarazy zaobserwowano w ostatnich trzech miesiącach w prowincji Brabant.

ZMNIEJSZENIE POWIERZCHNI UPRAW BURAKÓW CUKROWYCH W CZECHOSŁOWACJI.

W pertraktacjach, które się toczyły pomiędzy plantatorami buraka cukr., a reprezentantami przemysłu cukrowniczego, uzgodniono, że cena za buraki kampanii 1938 pozostanie na niezmienionym poziomie, tj. w wys. 12.40 Kc za 100 kg. Aby zapobiec nadprodukcji i utrzymać cenę na opłacalnym poziomie, postanowiono jednocześnie zmniejszyć powierzchnię upraw buraków w r. b. o 10 procent. Ograniczenie produkcji ma nastąpić automatycznie przez zmniejszenie kontyngentów plantatorom przez cukrownie w tej samej wysokości. Powierzchnia upraw buraka cukrowego wynosiła w roku ub. 167.000 ha.

PRZEGLĄD USTAW I ROZPORZĄDZEŃ.

W sprawie oznaczenia papierów wartościowych i ich kursów przy spłacie długów rolniczych — rozporządzenie Ministra Skarbu z dnia 8 marca 1938 r. (Dz. U. Nr. 21, poz. 178).

Na podstawie art. art. 16 i 20 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24 października 1934 roku o konwersji i uporządkowaniu długów rolniczych, stanowiących, że minister Skarbu może oznaczyć papiery wartościowe, którymi będzie można spłacać długi rolnicze wobec kredytu zorganizowanego — zostało wydane rozporządzenie mocą którego długi rolnicze tego rodzaju, powstałe przed dniem 1 lipca 1932 r., wraz z odsetkami i kosztami mogą być spłacone w okresie od 1 kwietnia 1938 r. do 31 grudnia 1940 r. następującymi papierami wartościowymi:

1) obligacjami pożyczek państwowych: 4 procentowej Pożyczki Konsolidacyjnej, 4 ipół proc. Wewnętrznej pożyczki Państwowej z 1937 r., 5 procentowej Pożyczki Konwersyjnej z 1924 r. oraz 5 proc. Konwersyjnej Pożyczki Kolejowej z 1926 r.

2) 4 i pół proc. listami zastawnymi Państwowego Banku Rolnego w złotych w złocie serii I.

3) 4 i pół proc. listami zastawnymi Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w Warszawie i Lwowie, Poznańskiego Ziemstwa Kredytowego, Wileńskiego Banku Ziemskiego, oraz Akcyjnego Banku Hipotecznego we Lwowie.

Kurs przy spłacie został określony na 90 procent wartości nominalnej.

Prawo spłaty długów w kredycie zorganizowanym przysługuje w zasadzie tylko posiadaczom gospodarstw grupy „A“, a posiadaczom gospodarstw grupy „B“ tylko w tym wypadku, jeżeli instytucja wierzycielska ponosi winę niedojścia do skutku układu konwersyjnego za pośrednictwem Banku Akceptacyjnego.

Przepisy rozporządzenia niniejszego nie dotyczą wierzytelności rolniczych objętych układami konwersyjnymi, zawartymi za pośrednictwem Banku Akceptacyjnego.

O spłacie papierami wartościowymi długów rolniczych objętych układami konwersyjnymi — rozporządzenie Ministra Skarbu z dnia 8 marca 1938 r. (Dz. U. Nr. 21, poz. 179).

Przepisy rozporządzenia stanowią, że do dnia 31 grudnia 1940 r. dłużnicy mogą spłacać należności kapitałowe od wierzytelności objętych układami konwersyjnymi następującymi papierami wartościowymi:

1) obligacjami pożyczek państwowych: 4 proc. Pożyczki Konsolidacyjnej, 4 i pół proc. Wewnętrznej Pożyczki Państwowej z 1937 r., 5 procentowej Pożyczki Konwersyjnej z 1924 r., oraz 5 proc. Konwersyjnej Kolejowej z 1926 r.

2) 4 i pół proc. listami zastawnymi Państwowego Banku Rolnego w złotych w złocie serii I.

3) 4 i pół proc. listami zastawnymi: Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w Warszawie i Lwowie, Poznańskiego Ziemstwa Kredytowego, Wileńskiego Banku Ziemskiego oraz Akcyjnego Banku Hipotecznego we Lwowie.

Kurs spłaty został określony na 90 procent wartości nominalnej.

Spłacane mogą być bieżące raty kapitałowe, płatne w terminach ustalonych w układzie konwersyjnym, raty zapadłe przed wejściem w życie rozporządzenia niniejszego, jak również przedterminowo te raty, które zapadną do dnia 31 grudnia 1940 r., bez względu na wysokość sumy raty kapitałowej. Jeżeli cały dług, objęty poszczególnym układem konwersyjnym nie przewyższał 500 zł papierami wartościowymi może być spłacony przedterminowo cały kapitał długu. W przypadkach, gdy dłużnikiem jest posiadacz gospodarstwa wiejskiego grupy „A“ i dług objęty układem konwersyjnym nie przekracza 5 tysięcy zł dłużnik ma prawo wpłacić instytucji wierzycielskiej gotówkę, która umorzy jego zobowiązanie w takim stosunku, jak przy zapłacie papierami wartościowymi. Dłużnicy, którzy zalegają więcej aniżeli z jedną ratą odsetek należnych od wierzytelności objętych układem konwersyjnym, nie mogą korzystać z dobrodziejstwa spłacania długu papierami wartościowymi do czasu uregulowania zaległości odsetkowych.

O pomocy Skarbu Państwa dla instytucji wierzycielskich, zawierających układy konwersyjne — rozporządzenie Ministra Skarbu z dnia 8 marca 1938 r. (Dz. U. Nr. 21, poz. 180).

Skarb Państwa udzielać będzie instytucjom wierzycielskim pomocy z tytułu pokrycia różnic kursowych papierów wartościowych przez skup za pośrednictwem Banku Akceptacyjnego na rachunek Skarbu Państwa połowy papierów wartościowych, wpłaconych tym instytucjom przez dłużników na spłatę wierzytelności. Ponadto Minister Skarbu umożliwi skup drugiej połowy papierów wartościowych od komunalnych kas oszczędności, spółdzielni kredytowych, oraz gminnych kas oszczędnościowo - pożyczkowych, jeżeli wszystkie wierzytelności rolnicze tych instytucji stanowią co najmniej 10 procent ogólnej sumy kredytów udzielonych przez te instytucje. Od pozostałych instytucji wierzycielskich, jeżeli ich wierzytelności rolnicze wynoszą co najmniej 50 procent ogólnej sumy udzielonych kredytów minister Skarbu na wniosek Banku Akceptacyjnego umożliwi skup drugiej połowy w całości lub w części. Pomoc Skarbu Państwa dla instytucji wierzycielskich z tytułu obniżenia dłużnikom odsetek od wierzytelności objętych układami konwersyjnymi przedłuża się na dalszy rok t. j. piąty, przy układach zawartych przed 30 listopada 1934 r., a na czwarty dla układów zawartych po tym dniu.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca z ramienia Związku Izb i Organizacyj Rolniczych R. P — *ZYGMUNT KMITA*

OGŁOSZENIA PRENUMERATORÓW

zaofiarowane

Trzoda chlewna. Wielka, biała, angielska. Zakłady Doświadczalne Rolnicze w Starym Brześciu, p. Brześć Kujawski, telefon 5.

Bydło nizinne czarno - białe. Zakłady Doświadczalne Rolnicze w Starym Brześciu, p. Brześć Kujawski, telefon 5.

poszukiwane

NA FRONCIE OŚWIATY I KULTURY POLSKIEJ



Gmach Szkoły Rzemieślniczo-Przemysłowej P. M. S. we Włodzimierzu

Gmachy, w których mieszczą się szkoły, bursy, ochrony, biblioteki, liczące tysiące tomów i małe szafki bibliotek wędrownych, sprzęt projekcyjny do wykładów na wiejskich uniwersytetach wędrownych i na kursach, to nie tylko broń, którą się walczy o Polskę światłą, ale również są to znaki widome energii ludzkiej, którą tętni nasza praca społeczna.

Komu Wołyń zawdzięcza wybudowanie wspaniałej szkoły rzemieślniczej we Włodzimierzu? Ludziom, dobrym, dzielnym ludziom, którzy wybudowali w przeciągu pół roku gmach o powierzchni 1004 m. kw. Piękne, widne sale wykładowe, imponujący warsztat mechaniczny o powierzchni 300 m. kw., kuźnia o powierzchni 170 m. kw., oddzielna sala do spawania i cięcia metali, stawiają tę szkołę Macierzy w rzędzie najlepszych szkół tego typu w Polsce. Budowa gmachu, której koszta wyniosły około 100'000 zł została zrealizowana dzięki sprężystej inicjatywie i organizacji, oraz poparciu społeczeństwa.

Tak z poważnych zapisów i groszowych ofiar powstają rzeczy wielkie i małe, które w sumie składają się na nasz dorobek kulturalny.

Polska Macierz Szkolna prowadziła w 1937 r.: –

szkół powszechnych – 250, gimnazjów – 9, szkół handlowych 10, – rzemieślniczych – 20, przedszkoli – 23, burs – 12.

W tych zakładach wychowywało się i kształciło 18.845 dzieci i młodzieży.

Jest to dar, który Naród składa dla podniesienia oświaty w Polsce.

Każda pięciogroszówka, która brzęczy w skarbonce, łączy się z innymi, tworzy sumy i zamieniona na książki wędruje od czytelnika do czytelnika. Każdy ofiarodawca, który składa swój datek na Macierz, patrząc na te dzieci wychowywane w bursach, przedszkolach i świetlicach Macierzy, na młodzież uczącą się w szkołach Macierzy, na biblioteki, na domu oświatowe, widzi swoją w tym rękę, rękę, która to wspiera i rozwija.

Potrzeby oświaty są tak wielkie, że Państwo nie może ich zaspokoić całkowicie, szczególnie na Kresach Wschodnich, gdzie z powodu niedostatecznej ilości polskich szkół polskość jest zagrożona dzieci polskie zmuszone są uczęszczać częste do szkół niepolskich, a tym samym narażone są na wynarodowienie.

Oceniając grozę tego stanu, Polska Macierz Szkolna skierowała swe wysiłki głównie na Kresy Wschodnie.

Chcąc Kresy utrzymać i zespolić z Polską, musimy wykazać silną ekspansję kulturalną i gospodarczą. To się da osiągnąć tylko drogą oświaty i rozwoju gospodarczego ludności polskiej.

Zagadnienie polskiej oświaty na Kresach — to zagadnienie granic politycznych w przyszłości.

Rezultat pracy Polskiej Macierzy Szkolnej jest ogromny. Lecz pamiętajmy, że potrzeby oświaty i polskości na Kresach wymagają zwiększenia akcji.

W nadchodzącym roku szkolnym Polska Macierz Szkolna ma utworzyć szereg nowych szkół, bibliotek i „Domów Oświatowych".



Warsztaty Szkoły Stolarskiej P. M. S. w. Łucku.

Budżet Polskiej Macierzy Szkolnej musi być powiększony, a więc i ofiarność społeczeństwa na Polską Macierz Szkolną musi się spotęgować.

Zwracamy się z serdeczną prośbą, do naszych Czytelników, by zechcieli poprzeć akcję Polskiej Macierzy Szkolnej, ofiarując datek według Swych możności, wpłacając na r-k P.K.O. nr 21.121. — Komitet Zbiórki na „Dar Narodowy" 3-go Maja, Warszawa.

SKŁADANO I TŁOCZONO CZCIONKAMI DRUKARNI NOWOŚWIECKIEJ, WARSZAWA, NOWY-SWIAT 57. TELEFON 2.72-16.